PISMO RADY ZARZĄDU I URZĘDU GMINY MOSINA

17 października 1994 r.
Nr 20

BEZPŁATNY

Biuletyn MOSIŃSKI

Rocznica wybuchu II wojny światowej

W dniu 1 września minęło 55 lat od chwili wybuchu II wojny światowej. Z tej okazji władze Gminy Mosina oraz kombatanci złożyli kwiaty u stóp Pomnika na Placu 20 Października. Zainteresowanie miejscowego społeczeństwa oddaniem hołdu tym co zginęli za sprawę polską było znikome.

Wystawa z partnerskiej Gminy Bunschoten w Mosinie

Od dnia 28 października przebywała w naszym mieście delegacja z gminy Bunschoten z wystawą regionalną. Delegacja przybyła w składzie 4 osobowym: pp. Johana i Cornelis Nelemans oraz Henny i Evert Berendse. Otwarcie wystawy nastąpiło w sobotę dnia 1 października o godzinie 18.00 w sali Izby Muzealnej w Mosinie, przy licznym udziale mieszkańców naszej Gminy. Otwarcia wystawy dokonał z-ca przewodniczącego Rady Gminy p. Marian Strenk. Wystawa ta przybliżyła naszemu społeczeństwu zanikający powoli folklor gminy Bunschoten. Nasze panie najbardziej były zainteresowane pięknymi strojami prezentowanymi na wystawie. Nasi goście, prezentowali osobiście kostiumy regionalne na ulicach naszego miasta, pozdrawiani przez przechodniów. Wystawę zwiedził również Konsul Honorowy Królestwa Holandii p. dr Paweł Kuraszewski, który spotkał się także z Burmistrzem Gminy p. dr Janem Kałuzińskim, z którym przeprowadził rozmowę o ewentualnej dalszej współpracy polsko-holenderskiej.

Goście holenderscy zaszczycili swoją obecnością Szkoły Podstawowe, w których p. Cornelis Nelemans (były dyrektor szkoły w Bunschoten) przeprowadził lekcje na tematy związane z Holandią ze szczególnym uwzględnieniem folkloru Bunschoten. Dnia 4 października o godz. 20.00 odbyło się spotkanie delegacji z zarządem Stowarzyszenia Polsko-Holenderskiego, natomiast w dniu 7 października o godz. 20.00 p. mgr Józef Skonka wygłosił wykład na temat „Związki między Polską a Holandią w minionych wiekach - jako fundament współpracy w dniu dzisiejszym".

Holendrzy przebywający w Mosinie bardzo interesowali się codziennym życiem mieszkańców. Nurtujący ich problem mogli zgłębić w czasie wizyty w prywatnych domach. Zapoznali się również z naszym krajobrazem i obiektami kulturalnymi gminy. Odwiedzili Rogalin, Wielkopolski Park Narodowy, Rogalinek, łęgi nadwarciańskie oraz znane wszystkim dęby. Zapoznali się także z zabytkami kulturalnymi Poznania. Delegacja przywiozła również nagrodę za najpiękniejszy ich zdaniem malunek wykonany przez uczennicę klasy 3a Szkoły Podstawowej nr 2 Kasię Wower. Wręczono również nagrodę za najładniej wykonaną papierową lalkę w stroju ludowym regionu Bunschoten.

Zorganizowana wystawa, mimo stosunkowo krótkiego czasu pozwoliła poznać i przybliżyć zwyczaje, kulturę i zainteresowania partnerskiej Gminy Bunschoten w minionych wiekach i dniu dzisiejszym.

Andrzej Kasprzyk

Pięknej akcji ciąg dalszy....

Społeczeństwo Mosiny wykazuje coraz większe zainteresowanie remontem grobu rozstrzelanych na naszym cmentarzu. Szczególnie wzruszające jest zaangażowanie Kombatantów. Interesują się stanem prac remontowych, zbierają środki finansowe. Prace postępują i na dzień 20 października będą zakończone. Jeżeli pogoda dopisze, to w dniu 20 października na cmentarzu przy grobie rozstrzelanych będzie odprawiona uroczysta Msza św. W razie niepogody Msza św. będzie odprawiona w Kościele. Serdecznie zapraszamy mieszkańców Mosiny na tą uroczystość.

BOŻENA JAKŚ

Pamięci Władysława hr Zamoyskiego

8 października br. o godz. 15.30 na Górze Pożegowskiej w obecności Wojewody Poznańskiego dr Włodzimierza Łęckiego odbyły się uroczystości upamiętniające **70 rocznicę śmierci Władysława hr Zamoyskiego** połączone z odsłonięciem pamiątkowego głazu tatrzańskiego.

Władysław hr Zamoyski (1853-1924) był właścicielem lasów Kórnicko-Trzebawskich oraz części Tatr.

Twórcą fundacji „Zakłady Kórnickie" na obszarze lasów, której utworzono Wielkopolski Park Narodowy.

Inspirator powołania Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Urodzony w Paryżu, w 1881 r. objął dobra kórnickie.

Zaangażowany w obronę własności polskiej, był prześladowany przez władze pruskie.

W 1885 r. jako obywatel francuski został wydalony z Wielkopolski. Do kraju powrócił w 1920 r. Po czterech latach cały swój majątek wraz z Biblioteką Kórnicką przekazał Narodowi, tworząc Fundację „Zakłady Kórnickie", zatwierdzoną przez Sejm.

Zmarł 3 października 1924 r. w Kórniku, pochowany został w krypcie tamtejszego Kościoła.

W uroczystościach udział wzięli m.in. wcześniej wymieniony Wojewoda Poznański, Przedstawiciele Wielkopolskiego Parku Narodowego, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Luboński Oddział PTTK, władze Gminy Mosina.

III Sesja Rady Gminy

21 września br. odbyła się III Sesja Rady Gminy. Trwała od godz. 17.00 do 23.00 Po początkowych sprawach proceduralnych radni przystąpili do rozpatrywania porządku obrad.

1. Po II Sesji Rady, Przewodniczący Tadeusz Szponar złożył pisemną rezygnację z pełnienia tej funkcji.
   W związku z powyższym Rada w formie Uchwały stwierdziła wygaśnięcie pełnienia funkcji przewodniczącego Rady Gminy Mosina przez Tadeusza Szponara wskutek zrzeczenia się.
2. W następnym punkcie ustalono składy osobowe poszczególnych Komisji Rady.
   Przypomnijmy, że na poprzedniej Sesji przyjęto nowe nazwy Komisji. Tym razem ustalono ilość radnych oraz ilość osób spoza Rady, którzy wejdą w skład Komisji.
   Ponadto, co było najistotniejsze, zatwierdzono radnych do poszczególnych Komisji.
   Poniżej podajemy: nazwę Komisji, ogólną ilość osób (ilość radnych + ilość osób spoza Rady).
   1. Budżetu i Finasów 9 (6 + 3)
   2. Ochrony Środowiska i Rolnictwa 15 (10+ 5)
   3. Oświaty i Spraw Socjalnych 13 (9 + 4)
   4. Inwestycji i Rozwoju Gospodarczego 18 (12 + 6)
   5. Praworządności i Porządku Publicznego 6 (4 + 2)
   6. Rewizyjna 7 (w skład wchodzą tylko radni)
   7. Promocji Gminy 9 (6 + 3)
   8. Statutowo-Regulaminowa 4 (w skład wchodzą tylko radni)
   9. Inwentaryzacyjna 4 (3 + 1)

   Rada ustaliła, że zostaną wysłane pisma do Komitetów Osiedlowych, Sołectw i innych organizacji aby wytypowały osoby (spoza Rady), które uzupełniłyby składy Komisji.
3. W następnym punkcie radni powołali trzyosobowy zespół dla zaopiniowania kandydatów na ławników do Sądu Wojewódzkiego, Sądu Rejonowego oraz Kolegium Orzekającego.
4. Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zadeklarował pożyczkę na budowę oczyszczalni ścieków w kwocie 1 mld 200 mln zł.
   Po właściwym wykorzystaniu środków istnieje możliwość umorzenia 70% tej kwoty.
   Radni podjęli Uchwałę o zaciągnięciu pożyczki.
5. Na wniosek Rad Sołeckich oraz za ich sugestią rada w formie Uchwał nadała nazwy nowo powstałym ulicom i tak:
   Krosno ul. Pogodna
   Wiórek ul. Działowa
   Pecna ul. Makowa
   ul. Strażacka
   Daszewice ul. Piaskowa
   część ul. Piotrowskiej zostaje przemianowana na ul. Szkolną.
6. Bank Śląski Oddział Poznań będzie gwarantem dla kredytu z NFOŚ. Ponadto Rada zaakceptowała Bank Śląski Oddział Poznań, który udziela gwarancji dla kredytu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska na budowę oczyszczalni ścieków; ustalono częściową aktualizację miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Mosiny w rejonie ul. Strzeleckiej. Zmieniono Uchwałę budżetową na 1994 r. z tytułu przydzielenia dodatkowych środków finansowych przez Urząd Wojewódzki z przeznaczeniem na bieżące utrzymanie dróg wojewódzkich oraz z uwagi na przekazanie przez Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej środków na zadania zlecone.

Na koniec bardzo istotna informacja. Otóż Urząd Wojewódzki przedłożył swe stanowisko gminom gdzie funkcjonuje błędne nazewnictwo Rady. Obecna nazwa naszej Rady wzięła się z przegłosowania przez Radę w 1991 r. Uchwały, która łączyła w jedno: miasto i gminę. W innych miejscowościach postąpiono podobnie i tak powstały Rady Gmin. Obecnie Urząd Wojewódzki występuje do nowych Rad o zastosowanie się do wykładni prawnej, w myśl której: „jeżeli siedziba rady gminy znajduje się w mieście położonym na terytorium tej gminy rada nosi nazwę rady miejskiej". Stąd na III Sesji Radni, choć pojawiły się głosy polemizujące, przyjęli argumentację Urzędu Wojewódzkiego i podjęli Uchwałę w myśl której od 1 stycznia 1995 r. Rada Gminy zmieni nazwę na Radę Miejską.

Wincenty Krawczyk
Kierownik Biura Rady Gminy

Informacje w skrócie

- Budżet Gminy Mosina wzrósł do 100 mld zł.
- Od 1 stycznia 1995 r. Rada Gminy zmieni nazwę na Radę Miejską.
- W dniach 17-18 września przeprowadzono sprzątanie gminy - jej terenów zielonych, w ramach akcji „Sprzątanie Świata - Polska" z inicjatywy Mosińskiej Fundacji Ekologicznej i Burmistrza.
- Ogrody Działkowe im. A. Mickiewicza w Mosinie zdobyły I miejsce w woj. poznańskim. Również I miejsce Komisja przyznała jednemu z ogródków znajdującego się na terenie ogrodu przy ul. Rzeczypospolitej Mosińskiej (szerzej piszemy o tym w innym miejscu).
- Zarząd Gminy podjął decyzję o możliwie szybkim przystąpieniu do sprzedaży mienia komunalnego (domy, mieszkania, grunty).
- Przypominamy tym wszystkim, którzy są dzierżawcami wieczystymi gruntu, że można nabyć grunt na własność. Prosimy o kontakt z Referatem Geodezji Urzędu Gminy.
- Daszewice zyskały ok. 120 numerów telefonicznych w wyniku współdziałania Społecznego Komitetu Telefonizacji i Urzędu Gminy.
- W budynku przy ul. Niezłomnych (była łaźnia miejska) trwają prace adaptacyjne, realizowane przez Szkołę Prywatną jak również sukcesywna niwelacja terenu na zapleczu budynku Szkoły.
- Realizacja oczyszczalni ścieków przebiega zgodnie z harmonogramem. Termin zakończenia prac - listopad/ grudzień 1995 r.
- W listopadzie Urząd będzie posiadał projekty techniczne na przepompownię (której realizacja rozpocznie się jeszcze w bieżącym roku) oraz na kanalizację - rejon za „Barwą" i Swarzędzką Fabryką Mebli. Roboty przy układaniu rozpoczną się w 1995 r.
- Od pewnego czasu można zauważyć nowe kosze na śmieci. Są w kolorze pomarańczowym i mają estetyczny wygląd.
- Urząd sfinansował tynkowanie obiektów strażackich przy ul. Śremskiej. Utrzymanie Ochotniczych Straży Pożarnych to obowiązek Gminy. Przy okazji skorzysta, tam zlokalizowana Państwowa Straż.
- W niektórych miejscowościach gminy zmodernizowano oświetlenie uliczne, m.in. teren Szkoły w Pecnej, ul. Mostowa, Leszczyńska, Bolesławiec, Czapury, Dymaczewo Nowe, Baranówko.
  Ulegnie również poprawie zasilanie energetyczne w Pecnej i Krosinku.
- Z zakresu wodociągowania: zakończono budowę wodociągu do Krajkowa-Folwark, spinkę Krosno-Krosinko. Trwają prace w Drużynie-Nowinkach. Ku ukończeniu zmierzają prace w Daszewicach i Babkach. W najbliższych dniach odbędzie się przetarg na wykonanie wodociągu dla Mieczewa i Radzewic.
- Trwają prace przy układaniu sieci gazowej w Czapurach i Wiórku. Przewidywane zakończenie 1995 r.
- Wykonano sieć kanalizacyjną w ul. Gruszkowej i Brzoskwiniowej.
- Przy budowie Sali Gimnastycznej wykorzystano środki zarezerwowane na bieżący rok tj. 3 mld zł. Prace kontynuowane będą w 1995 r.
- Realizacja innych obiektów oświatowych:
  Szkoła Podstawowa w Daszewicach - zakończenie 1995 r.
  Rozbudowa Szkoły Podst. Nr 2 - zakończenie 1995 r.
  Gruntowna modernizacja Szkoły Podst. w Krośnie jak również rozbudowa podobnej placówki w Krosinku.
- Od 1 września uruchomiono oddział integracyjny i specjalny w Przedszkolu Nr 3 przy ul. Topolowej.
- W najbliższych dniach rozpocznie się realizacja 340 metrowgo odcinka kanalizacyjnego o średnicy 300 mm od ul. Skrajnej do ul. Wiatrowej, do miejsca gdzie zlokalizowana będzie przepompownia ścieków.
- Mieszkańcy naszej gminy to jedni z najbardziej gospodarnych w województwie. W Urzędzie zarejestowanych jest ok. 2000 podmiotów gospodarczych.
- W innym miejscu piszemy o zamiarze powołania Mosińskiej Izby Gospodarczej.
- W Czapurach zawiązał się Społeczny Komitet Budowy Kościoła.

Nasi emeryci

Od 14 lat istnieje w Mosinie Koło Emerytów i Rencistów. W styczniu br. zaczęło działać samodzielnie, jako Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów - Zarząd Oddziału Gminnego w Mosinie. Do tego czasu współpracowało z Puszczykowem.

Prezesem Zarządu jest Stanisław Michalak, który pełni tę funkcję z powodzeniem już 9 lat. W skład Zarządu wchodzą: Czesława Kosicka, Irena Wiśniewska, Jan Włodarczak, Władysław Szydłowski, Zygmunt Phol.

Organizacja skupia 320 członków. W tym roku zapisało się 30 osób. 85% to emeryci a 15% to renciści. Składka wynosi 30.000 zł rocznie, z czego 20% odprowadza się do Zarządu Wojewódzkiego. Środki te pozwalają organizacji na samowystarczalność.

Działalność Organizacji jest bardzo szeroka:

- Troska o warunki bytowe członków, którymi zajmuje się komisja socjalna.
- Występowanie z postulatami do władz.
- Pomoc najbiedniejszym - udzielanie zapomóg.
- Odwiedziny chorych i ludzi w podeszłym wieku.
- Działalność kulturalno-rozrywkowa.

Organizuje się spotkania towarzyskie, imprezy okolicznościowe z okazji Dnia Emeryta i Rencisty, Świąt Bożego Narodzenia, Dnia Matki, Dnia Kobiet. W tym roku było 6 wycieczek (Toruń, Licheń, Poznań, Warszawa, Niepokalanów, Trójmiasto, a w planie jest jeszcze Zielona Góra i Licheń). Wycieczki opłacają w całości członkowie, ale koszty są niskie, dostępne dla każdego. Organizowano również wyjazdy do teatru lub operetki, ale ze względu na podniesioną ostatnio cenę biletów zrezygnowano z tej rozrywki.

Pani Kosicka stworzyła grupę chóralną, która uświetnia spotkania i zapraszana jest również na zebrania emerytów do Puszczykowa.

Odbywają się również spotkania z ciekawymi ludźmi. Spotkanie z prezesem Związku Pszczelarzy przybliżyło ciekawą dziedzinę medycyny naturalnej apiterapię.

Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów zaopatruje wszystkich członków z naszej Gminy we wkładki na zniżki kolejowe.

Bardzo dobrze układa się współpraca z władzami Gminy oraz dyrektorem Ośrodka Kultury.

Organizacja ma swoje biuro w Urzędzie Gminy. W każdy wtorek od godz. 14.00-16.00 można przyjść i załatwić swoje sprawy. Emeryci korzystają też z pomieszczeń Ośrodka Kultury. W każdy czwartek o godz. 17.00 odbywają się tam spotkania przy herbatce, na które przychodzi ok. 50 osób. Na tych spotkaniach jest miła, ciepła atmosfera: prowadzi się dyskusje, następuje wymiana poglądów, śpiewy łagodzą trudy dnia codziennego i wprowadzają serdeczny nastrój.

Organizacja jest otwarta i chętnie widzi nowych członków w swoim gronie. Przyjdźcie, zobaczcie, a znajdziecie kulturalną rozrywkę, pomoc w kłopotach, serdeczność i przyjaźń.

B.J.

Gminne święto plonów

W niedzielę 28 sierpnia br. uroczystym korowodem z Sasinowa do Rogalinka, rozpoczęły się gminne dożynki. A właściwie rozpoczęła je dziękczynna Msza święta odprawiona przed południem w kościele w Rogalinku przez ks. proboszcza Tadeusza Piątkowskiego w intencji wszystkich rolników, których ciężkiej pracy zawdzięczamy tegoroczne plony.

Korowód który ruszył o godz. 14.30 otwierała bryczka wioząca księdza proboszcza i starostów dożynek, państwa Jolantę Majchrzycką i Czesława Ratajczaka. Dalej na przyczepach jechali dostojni goście, wśród których zauważono burmistrza Jana Kałuzińskiego, dyrektora SKR Czesława Perko, dyrektora Ośrodka Kultury Andrzeja Kasprzaka, dyrektora Banku Spółdzielczego-Henryka Kołtoniaka, sołtysa Rogalinka Stefana Hoffe, sołtysa Sasinowa Bogdana Koralewskiego, radnych Rogalinka i Sasinowa Barbarę Koralewską i Piotra Adamczyka, przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich Kazimierę Zimnykowal i przewodniczącą Rady Sołeckiej Dorotę Domagałę.

Korowód przywiózł wszystkich na tradycyjny plac zabaw w Rogalinku, tuż przed ulewnym deszczem, który tym razem nie wyrządził krzywdy zespołowi muzycznemu, gdyż obroniła go przed ulewą nowiuteńka wiata. Ten sam deszcz, którego lato poskąpiło rolnikom, teraz obficie skropił uczestników dożynkowej zabawy. Ale nie na tyle skutecznie, żeby ją przerwać.

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich wręczyły gościom kotyliony z kłosem zboża, panu burmistrzowi bukiet dożynkowy i okazały bochen chleba, który gospodarz naszej Gminy podzielił między wszystkich zebranych na placu.

Uczniowie szkoły z Rogalinka przygotowali jak zwykle program artystyczny, tym razem bardzo krótki, a w nim wiersz Pawła Potockiego, młodego mieszkańca Rogalinka:

...„Jest wioska na ziemi, gdzie pięknie jest wszędzie,
przy wjeździe urzeka piękny las i rzeka.
Za rzeką w oddali budynki się bielą,
gdy wracasz z podróży oczy się weselą.
(...) Do łąk, lasów i pola dojdziesz z każdej ulicy.
Nie ma drugiej tak ładnej wioski w okolicy."

Na placu, na honorowym miejscu, stanął piękny wieniec dożynkowy - symbol urodzaju i żniwnej obfitości. (Można go teraz oglądać w Urzędzie Gminy, gdzie zdobi parterowy holl).

Potem rozpoczęła się zabawa dożynkowa pod rozpogodzonym już niebem. Jej tradycyjnym przerywnikiem było losowanie nagród loterii fantowej. Udane zabawy nie kończą się oczywiście przed północą. Ta również.

Należy dodać, że w dowód uznania za przygotowanie uroczystości dożynkowej panie: Dorota Domagała, Kazimiera Zimnykowal i Barbara Koralewska zostały wydelegowane na dożynki wojewódzkie w Środzie Wlkp. w dniu 11 września br. gdzie reprezentowały Gminę Mosina.

T.K.

Wykaz dzieci urodzonych od 01.07.1994 - miasto Mosina

Adamczak Paweł; Baraniak Paweł Tadeusz; Cegiełka Łukasz; Filipiak Robert; Forysiak Michał Krzysztof; Józefiak Dominik; Kalitowska Anna Maria; Klata Andrzej Dariusz; Krawczyk Bartosz; Marciniak Tomasz; Obrochta Monika; Rochowiak Krzysztof; Rydlewski Marek; Strabel Barbara Elżbieta; Werner Filip Mateusz; Wojciechowska Daria; Zielniewicz Magdalena; Łaskarzewski Patryk Czesław; Mróz Michał.

Wykaz dzieci urodzonych od 01.07.1994 r. - gmina Mosina

Andrzejewska Anna Maria; Banaszak Magdalena; Bartkowiak Daria Maria; Bartmiński Tomasz Stanisław; Budzyńska Edyta; Ciężki Daniel Piotr; Górny Adrian Piotr; Hojny Patrycja Natalia; Kaczor Pamela; Kaźmierczak Patrycja; Lepsik Monika Sylwia; Lipczak Zuzanna Małgorzata; Maciejewski Mateusz; Madajczak Patrycja; Małecki Jarosław; Noskowiak Alicja Izabela; Pabisak Dominika; Schütz Dawid; Sikora Marcin; Smoczyński Bartosz; Szukała Adam; Szwarc Bartosz Roman; Trąbka Kamil Jakub; Wojkiewicz Krzysztof; Wojtkowiak Łukasz; Wolska Daria Magdalena; Szymczak Katarzyna.

MAŁŻEŃSTWA ZAWARTE W MIESIĄCU SIERPNIU 1994 R.

Wiesner Maciej i Żok Jolanta; Pinkowski Jędrzej i Cieślewicz Joanna; Chrust Przemysław i Mroczek Iwona; Andrzejewski Maciej i Tatka Elżbieta; Cieślak Norbert i Misiorna Kamila; Słodkowski Jacek i Maćkowiak Kinga; Bajer Eryk i Szóstak Lidia; Poprawka Robert i Ksoń Anita; Pieszak Michał i Grabarczyk Liliana; Kubiak Wojciech i Sobkowiak Małgorzata; Majcherek Tomasz i Cielesz Honorata; Konopiński Ryszard i Drożdż Karolina; Marosz Piotr i Zastrożna Magdalena; Roeske Tomasz i Mazurczak Joanna; Skutecki Jakub i Wilgosiewicz Renata.

ZGONY ZAREJESTROWANE W MIESIĄCU SIERPNIU 1994 R.

Rybarczyk Jan l. 71; Jasiński Władysław l. 84; Ludwiczak Zofia l. 56; Ćwiklińska Antonina l. 90; Śliwiński Stanisław l. 84; Stawicki Leopold l. 62; Badura Bogdan l. 49; Gaworecka Katarzyna l. 88; Mikołajska Cecylia l. 81; Dłubała Władysława l. 88; Lossy Maria l. 90; Wachowiak Brunon l. 93; Czarnecki Stanisław l. 88; Kubicka Jadwiga l. 84;

Uwaga!

Zarząd Gminy Mosina

informuje,

że zostały przeznaczone do sprzedaży

działki budowlane na terenie miasta MOSINA położone przy ulicy Krańcowej i Jasnej. Wykazy tych działek zostały wywieszone w gablotach ogłoszeń w tut. Urzędzie.

Ponadto Zarząd Gminy przygotowuje do sprzedaży inne nieruchomości zabudowane i niezabudowane.

Bliższe dane dotyczące sprzedawanych działek można uzyskać w siedzibie Urzędu - pokój nr 27 lub telefonicznie 132-251 wew. 213.

Swarzędzkie Fabryki Mebli S.A.
Zakład Nr 5 w Mosinie

przyjmie pracowników

☞ **tapicerów**

☞ **lakierników**

☞ **szwaczki**

Kontakt z Działem Pracowniczym SFM S.A.
Zakład Nr 5 w Mosinie ul. Garczyńskiego 7, tel. **132-661**.

BMZ STELMASZYK
Mosina ul. Farbiarska 4

Sklep oferuje za gotówkę i na raty BEZ ŻYRANTÓW

- włoskie pralki i lodówki firmy „ARDO"
- inny sprzęt gospodarstwa domowego
- telewizory, magnetowidy, odtwarzacze
- radia, wieże
- anteny TV i satelitarne
- piece elektryczne c.o. firmy „MORIEL", sterowanie elektroniczne -gwarancja 24 m-ce w cenie producenta
- komputery IBM programy dot. księgowości, magazynu i inne

Przy zakupie na raty bezpłatny dowóz sprzętu do klienta następnego dnia
Wystawiamy faktury VAT
Tel. 136-121

Sklep z Artykułami Instalacji Sanitarnej
Mosina, ul. Reymonta 4
(dawna Świerczewskiego)
tel. 132-680

poleca po umiarkowanych cenach:

- *wanny, zlewozmywaki, umywalki,*
- *kabiny natryskowe,*
- *kompakty w.c.,*
- *miski ustępowe, brodziki, baterie*
- *dolnopłuki, deski sedesowe, wylewki,*
- *sitka natryskowe, syfony, główi-czki, perlatory, filtry do wody,*
- *uszczelki oraz inne art. instalacji wodnej.*
- *płytki ceramiczne*

Na terenie Mosiny towar dowozimy własnym transportem.
Zapraszamy od poniedziałku do soboty godz. 9.00 - 18.00.
Życzymy udanych zakupów.

Sklep oferuje za gotówkę i na raty BEZ ŻYRANTÓW

P. H.
Oferuje: **AGROL**

- części do ciągników i maszyn rolniczych
- łożyska, paski klinowe, elektrody, opony, sznurek
- akcesoria samochodowe

Mosina, ul. Budzyńska 10
tel. 132-923
w części „Supersamu" przy restauracji „Morena"
Zapraszamy od pon.-pt. 8.00-16.00
w soboty 9.00-13.00

Układam
płytki ceramiczne
Mosina
ul. Sowiniecka 46c/ 31
Felicjan Guzy

SPECJALISTYCZNY GABINET LEKARSKI

Mosina, ul. Leszczyńska 64

laryngolog — **lek. med. Jacek Gracz**
specjalista laryngolog
wtorki 17.30-18.30
piątki 17.30-18.30

internista i reumatolog EKG — **lek. med. Zbigniew Nelke**
specjalista chorób wewnętrznych i reumatologii
poniedz. 16.00-17.00
czwartki 16.00-17.00

chirurg — **lek. med. Krzysztof Smuszkiewicz**
specjalista chirurgii ogólnej
wtorki 16.00-17.00
piątki 16.00-17.00

Porady i leczenie chorób:
piersi, tarczycy, przełyku, żołądka, dwunastnicy, wątroby, pęcherzyka żółciowego, trzustki, odbytu, tętnic i żył, ran, oparzeń, zakażeń ropnych, owrzodzeń żylakowych, urazów kończyn.

Zabiegi:
usuwanie guzków skórnych, kaszaków, tłuszczaków, znamion barwnikowych, ciał obcych, wrastających paznokci.

EL-DEK sp. c.

Mosina ul. Reja 14
tel. 132-135
133-886

poleca usługi z zakresu robót elektrycznych

- **przyłącza**
- **- instalacje zewnętrzne i wewnętrzne**
- **- domofony**
- **- automatyka**

oraz

- **wszelkie remonty z zakresu robót elektrycznych.**

Zlecenia wykonujemy starannie i terminowo

Ceny bardzo konkurencyjne

Specjalista PEDIATRA

Lek. med. ANNA SOKOŁOWSKA-ZIĘTEK

Mosina Pl. 20 Października 9

Gabinet czynny: w poniedziałki i piątki od godz. 16.30
wizyty domowe - tel. 0-667-23601

AGENCJA "RENOMA"

62- 050 Mosina
ul. Gałczyńskiego 4
(061) 132 153
mgr Józef Pilśniak

Agencja Pośrednictwa „RENOMA"

obrót nieruchomościami
oraz
obsługa notarialna

PECNA

Gmina to nie tylko Mosina.

Biuletyn Mosiński będzie prezentował to co się dzieje w całej gminie. Chcemy poszerzyć wiadomości o wszystkich wioskach, chcemy przedstawić ich osiągnięcia i kłopoty, pokazać ludzi, którzy bardzo dużo robią dla swojego środowiska nie czekając na uznanie i pochwały. Takie bowiem działania składają się na dorobek naszej Gminy Mosina, integrują społeczeństwo w pracy i wypoczynku.

Zaczynamy od południowych rubieży - od wsi Pecna, której poświęcamy specjalny dodatek.

SPOTKANIE.

Miły, stale uśmiechnięty sołtys Pecna, pan Czesław Jencz zorganizował mi spotkanie z przedstawicielami różnych zawodów - oczywiście w jednej z sal szkolnych i pierwszy zabiera głos:

Dzień dzisiejszy Pecna.

Wieś liczy ok. 1600 mieszkańców, płatników nieruchomości jest 430. Gospodarstw rolnych o znaczącej produkcji jest 6, gospodarstw ogrodniczych 5, 7 sklepów spożywczych, 2 piwiarnie, 15 warsztatów usługowych. Ulic mamy 26, łączna ich długość, zmierzona przy wodociągowaniu, wynosi ok. 15 km.

Nadleśnictwo Konstantynowo należy również do tego sołectwa: 13 tys. ha lasów państwowych i 1300 ha lasów prywatnych.

Znaczącą inwestycją ostatniego dziesięciolecia była pełna melioracja wsi przeprowadzona w 2 etapach. Odwodniono całe Nowe Osiedle prócz ulicy Szkolnej i ulic przyległych.

Została zbudowana trafostacja i przeprowadzona modernizacja oświetlenia. Zbudowaliśmy basem p-poż. Deptak do Iłówca to też duża inwestycja. Przeprowadziliśmy telefonizację wsi: telefon jest w co czwartym domu. Nie ma jednak takiej inwestycji do której nie byłaby dołożona ręka miejscowych mieszkańców. Zawsze są najpierw czyny społeczne, potem następuje doinwestowanie.

W budownictwie jednorodzinnym jest zastój, ale powoli, po kawałeczku kilka osób buduje swoje domki.

Rzadko zgłaszają się do mnie szukający pracy. Tylko 1 rodzina jest na stałej miesięcznej zapomodze. Zdarzają się zapomogi doraźne przy różnego rodzaju wypadkach losowych.

Nie wiadomo dlaczego zamknięto bocznicę kolejową w Iłówcu. A przecież dzięki niej można było mniejszym kosztem stawiać szkołę, Ośrodek Zdrowia i prywatne budynki.

Od paru lat stawiamy budynek wielofunkcyjny, w którym będzie się mieściło centrum usługowe i społeczno-kulturalne naszej miejscowości. Wśród obecnych na tym spotkaniu brakuje działaczy: p. Wojciechowskiego i p. Kowalskiego, który dzielnie przewodniczy budowie strażnicy od 87 roku. Fundamenty pod nią zrobiła wieś w czynie społecznym. Materiały zwieziono również nieodpłatnie. Jeszcze 1/3 budynku nie jest pod dachem i to nam spędza sen z powiek.

W gmachu zainstalowała się już biblioteka.

Dyrekcja Poczty z Poznania zainwestowała ok. 200 milionów i tak powstał w tym budynku piękny Urząd Pocztowy Pecna z pomieszczeniem dla doręczycieli, kuchnią, prysznicem, umywalnią, ubikacją.

A przyszłość?

Z czasem będzie w tym budynku przedszkole, sala widowiskowa i remiza strażacka.

Bank Spółdzielczy z Mosiny wydzierżawił już pewne pomieszczenia, ale ich jeszcze nie zagospodarował.

Od frontu jest piękny lokal 140 m², w którym możnaby urządzić sklep 1001 drobiazgów.

Martwi mnie wygląd niektórych posesji od strony ulicy. Dawniej każdy brał w sobotę łopatę, grabki i robił porządki. Dzisiaj przed niektórymi domami jest hodowla chwastów, a to nie najlepiej świadczy o ich mieszkańcach.

Co będzie gdy zabraknie starych działaczy? Tak ciężko wciągnąć młodzież do pracy społecznej - nie dostrzegają problemów wsi w której żyją.

Niewesołe problemy rolników i ogrodników.

Hanna Siewkowska i Teodozy Kończak mają gospodarstwa o powierzchni 10 ha + 7-8 ha dzierżawy. Ziemia klasy V-VI zmusza do prac w wielu kierunkach.

Krowy hoduje się na wsi z tradycji. Krówka - niedziela nie niedziela - musi być nakarmiona, wyczyszczona, wydojona. Tymczasem za litr mleka mleczarnia płaci 2,5 tys. zł, podczas kiedy butelka piwa kosztuje 12 tys. zł. Pani Hanna próbuje sprzedawać bezpośrednio ludziom po 4,5 tys. zł litr pełnego mleka. Nadzieja jest jeszcze w bydle opasowym.

Zboża jest w tym roku prawie o 30% mniej niż w ubiegłym. Nie najlepiej zapowiadają się zbiory okopowych.

Bardzo drogie są usługi, np. koszenie kukurydzy kombajnem kosztuje milion złotych za godzinę pracy. Nawozy też są zbyt drogie: tona polifoski kosztuje 5 milionów zł, a tona zboża 1,5 miliona. Opłacalna jest jedynie hodowla świń.

Pani Hanna jest jednak optymistką: Pociesza się tym, że w Pecnie jest dużo łąk - wielu opuściło swą gospodarkę, można je wydzierżawić, a siano nie jest tutaj najgorsze.

Ogrodnik Roman Michalak zaczynał od okien inspektowych zrobionych własnoręcznie. Woził pomidory w walizkach na rynek, a potem biegł do pracy. W latach siedemdziesiątych babcia zapisała mu trochę ziemi. Wziął kredyt i cała jego rodzina pracowała ciężko od rana do nocy. Miał wkrótce 1000 m² pod szkłem i rozwinął produkcję pomidorów. Skończył w tym czasie kurs ogrodniczy w Grzybnie, a po 3 latach przerzucił się na produkcję kwiatów. Postawił dom, dokupił 0,75 ha ziemi.

Aż tu nagle „odkryliśmy się na Zachód". 80-90% kwiatów na rynku to import z Holandii. Holendrzy sprzedają je obecnie nawet po cenie niższej od kosztów własnych, aby zniszczyć nasze ogrodnictwo. Potem oni będą dyktowali ceny. Zobaczmy jak wyglądają szklarnie w naszej gminie. Kominy już nie dymią, wszyscy przeszli na uprawę bez ogrzewania, najmniejszym kosztem. Nic dziwnego, przecież tona węgla kosztuje przeszło 2 miliony zł!

Ogrodnicy ratują się przechodząc na całoroczną uprawę pomidorów oraz na kwiaty doniczkowe.

Co z rzemiosłem?

Stolarnie.

Franciszek Nowacki skończył szkołę zawodową w Mosinie. Od najmłodszych lat pomagał ojcu. Wszystkie pomieszczenia produkcyjne (240 m²) budowali razem. Sprzęt zakupiony został w Grudziądzu. Maszyna wieloczynnościowa działa do dzisiaj, ale wymagałaby gruntownego remontu.

Stolarkę od okrąglaka przywiezionego z lasu do finalnego produktu robi pan Nowak sam. Skończyła się obecnie produkcja mebli dziecięcych w kooperacji z Zaniemyślem. Musiał się „przebranżować" na tapicerstwo. Zatrudnia 7 ludzi.

Chciał wprowadzić hurtownię materiałów tapicerskich, sklejki, różnych płyt, ale brakuje mu funduszów. Wysokie oprocentowanie kredytów z banku może łatwo doprowadzić do bankructwa. Wszystkie inwestycje robi więc z pieniążków które utarguje i z dawnych oszczędności.

Ostatnio wprowadził system ratalnej sprzedaży przez bank mosiński.

Pan Jerzy Obuchowicz prowadzi warsztat wytwarzający pomoce dydaktyczne. Jest inżynierem-mechanikiem, pracował jakiś czas na Politechnice Poznańskiej, wreszcie zdecydował się na otworzenie własnego warsztatu. Zaczynał bardzo skromnie od małego budyneczku, teraz ma już blisko 350 m² pod dachem. Produkuje różne rzeczy, przede wszystkim z drewna: zabawki, przymiary tablicowe itp. Kiedy rynek w Polsce począł się kurczyć zaczął produkować elementy mebli przedszkolnych, które eksportuje do Austrii. Zamówień ma dużo.

Zatrudnia 6 pracowników i prawdopodobnie będzie potrzebował więcej.

Zakład remontowo-budowlany.

Józef Kurek odziedziczył zakład w roku 80 po ojcu. Pan Józef był związany z budownictwem od dziecka - pomagał stale ojcu.

Ma wszystkie potrzebne maszyny budowlane, silosy na cement, własny transport. Budował m.in. Ośrodek Zdrowia w Mosinie, kościół w Puszczykowie, restaurację „Hubertus", halę produkcyjną w Wolsztynie, budynek wielofunkcyjny w Pecnach.

Teraz jest olbrzymia recesja w budownictwie. Wykonuje się 25% tych robót co dawniej.

Zakład samochodowy i lakierniczy.

Pan Maksymilian Łabenda naprawia przede wszystkim polskie samochody po różnego rodzaju wypadkach. Ma warsztat doskonale zaopatrzony w różnego rodzaju nowoczesny sprzęt. Dzięki brawurowej jeździe rodaków, nie zawsze idącej w parze z umiejętnościami kierowcy - na brak zajęcia nie może narzekać.

ZM

Stoją od lewej: Józef Kurek, Teodozy Tomczak, Czesław Jencz, Olek Sobociński, Maksymilian Łabenda, Franciszek Nowacki, Roman Michalak, Hanna Siewkowska, Jerzy Obuchowicz.

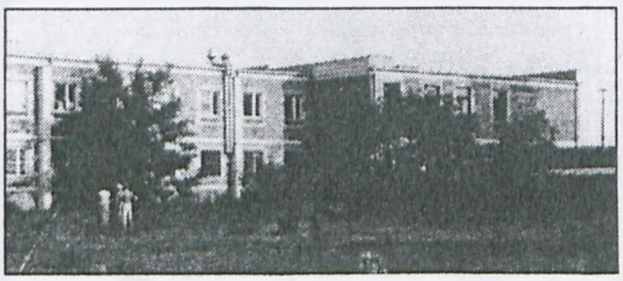

Budynek wielofunkcyjny w Pecnach

SIŁACZKA.

Szkołę w Pecnie odwiedziłem parę lat temu. Stała przy rozjeżdżonej wozami ulicy, a za nią było puste, piaszczyste pole. Teraz ze zdumieniem widzę przepiękne boisko, dookoła zieleń...

Wchodzę do holu - jakiś większy, obity boazerią.

Wszędzie cisza - rok szkolny dopiero za kilkanaście dni. Idę na piętro i zastaję mgr. Mariannę Żabińską... przy malowaniu swego dyrektorskiego biurka. Obok stół zawalony dokumentacją.

Przepraszam za niespodziewane wtargnięcie i pytam jakie to losy rzuciły ją na wieś.

Zawód: nauczyciel.

Rodzice przyjechali do Pecnej w roku 59. Od klasy piątej byłam uczennicą tutejszej szkoły podstawowej, a po jej ukończeniu podjęłam naukę w Liceum Pedagogicznym w Poznaniu przy ul. Różanej.

Z nostalgią wspominam tamte czasy. Licea pedagogiczne najlepiej zbliżały nauczycieli do dzieci. Pamiętam moją pierwszą lekcję, którą prowadziłam z klasą siódmą, z dryblasami większymi ode mnie. Zdobywaliśmy w tej szkole nie tylko teoretyczne, ale przede wszystkim praktyczne wiadomości z metodyki i psychologii. Mieliśmy stale styczność z dziećmi, wyjeżdżaliśmy jako opiekunowie na obozy i kolonie. Była to szkoła życia dla przyszłych nauczycieli.

W roku 67 zdałam maturę i przez rok pracowałam w Nowinkach. Potem przeniosłam się do Pecna i tu uczę już 26 lat.

- Jak wspomina Pani początki swej pracy?

- Po liceum pedagogicznym byłam nauczycielem do wszystkich przedmiotów, potem studiowałam filologię rosyjską na SN. Zawsze jednak lubiłam geografię. Zaczęłam uczyć tego przedmiotu, podjęłam studia zaoczne i obroniłam pracę magisterską związaną z tym regionem: „Struktura przestrzenna organizacji produkcji zarządzania Kombinatu PGR-Czempiń".

Kocham dzieci i dlatego zostałam nauczycielką. Od początku nauczania prowadziłam drużynę harcerską, mam stopień podharcmistrza. Jeździłam z dziećmi na obozy i rajdy, bo turystyka to mój konik. Gromadzę finanse aby organizować jednodniowe bądź wielodniowe wycieczki - bliżej, dalej - turystyczne i przedmiotowe. Staramy się urozmaicać dzieciom pobyt w szkole, chcemy nie tylko nauczać i wychowywać, staramy się aby dzieci czuły się w szkole dobrze.

- Od kiedy zasiada Pani za biurkiem dyrektorskim?

- Od 2 lat jestem dyrektorem z wyboru Rady Pedagogicznej i Rady Rodziców, przy akceptacji władz.

Grono nauczycielskie jest wspaniałe. Gdyby nie ono niczego bym nie dokonała. Koledzy świetni, aktywni, serdeczni dla dzieci. Ale jeszcze ważniejsze jest środowisko, w którym żyjemy. Otaczają nas ludzie pracowici, podejmujący się chętnie pracy społecznej, mamy wspaniałą Radę Rodziców, Radę Sołecką, wspiera nas Nadleśnictwo Konstantynowo - a pomagają dosłownie wszyscy mieszkańcy Pecna i okolicznych wiosek, z których dojeżdżają tutaj dzieci.

Pani dyrektor Żabińska

Historia boiska szkolnego.

- Jak powstało to piękne boisko? Kto je ufundował?

- Kiedy zaczęłam dyrektorować w tej szkole teren za budynkiem stanowiły lotne piaski. Odbywało się wtedy w szkole zebranie Rady Sołeckiej i Komitetu Wodociągowania. Wyprowadziłam zebranych, zaczęłam mówić o swojej wizji przyszłego boiska na tle otaczającego nas księżycowego krajobrazu. Ludzie się uśmiechali, ale myśl zakiełkowała. Na zebraniu z rodzicami podjęliśmy uchwałę, że pieniądze z Rady Rodziców nie będziemy przeznaczali na drobiazgi, tylko przede wszystkim na boisko sportowe.

Mieszkańcy Pecna i okolic nawieźli pod boisko piłki nożnej przeszło 200 przyczep ziemi z Grzybna i Dymaczewa. Urzędowi Gminy pozostało dostarczenie walca i wysianie trawy. Z kolei przeprowadzono wykopy i nawieziono żużel pod boisko piłki siatkowej, koszykówki, piłki ręcznej oraz bieżni. Urząd Gminy zafundował nam betonową nawierzchnię boiska. Wyasygnował na te prace w ubiegłym roku 60 milionów i w obecnym również 60 milionów.

Ale w tę ziemię wsiąkał przede wszystkim pot rodziców, nauczycieli WF i przedmiotów technicznych. I głęboki ukłon w stronę Pana Romana Michalaka, który był przez wiele lat przewodniczącym Rady Rodziców, spędzał wiele godzin w szkole, załatwiał żużel, organizował i koordynował transport, prowadził dokumentację. Rodzice dostarczali traktory, samochody, przyczepy i własną pracę.

Dzisiaj każda klasa ma swój rewir na boisku, pilnuje go i urządza. Chcemy aby wokół szkoły było zielono. Z jednej strony mamy już żywopłot, który otrzymaliśmy w darze od Nadleśnictwa: jarząb szwedzki, tuja, karawanek. Dzieci posadziły to same. Z wycieczki z Karpacza przywieźliśmy kilka modrzewi, które ładnie się nam przyjęły.

Z boiska korzystają nie tylko dzieci. Odbywają się imprezy typu: młodzież szkolna - rodzice. Przez całe wakacje boisko tętniło życiem.

Nauczyciele i rodzice gospodarują w szkole.

- Czy boisko nie przesłoniło innych inwestycji potrzebnych szkole?
- Udało nam się w ciągu tych 2 lat urządzić kuchnię szkolną, częściowo tylko z budżetu szkoły. Resztę prac: malowanie, wykładziny, instalowanie mebli, częściowo wykonanie mebli - to praca rodziców.

W kuchni wydaje się ciepłe napoje przez cały rok szkolny. Jest w niej bojler i lodówka. Korzystają z niej uczniowie, którzy mają w programie gotowanie. Dziewczynki wyspecjalizowały się we wszystkich wypiekach i obsługują szkolne uroczystości.

Zaadaptowaliśmy szatnię szkolną na świetlicę. Boazeria została wykonana w czynie społecznym. Darem rodziców była płyta pod wykładzinę, malowanie okien.

Od p. Wójcika, który ma zakład stolarski otrzymaliśmy w darze piękne meble do sali biologicznej.

Te liczne prace stolarskie, o których nawet nie mówimy, to dzieło mego męża.

Pani Wojdaszko prowadzi wzorowo kiosk szkolny - jeździ do Poznania i zaopatruje go hurtowo. Ma duże zyski. Zakupiła już zamrażarkę do lodów i ma jeszcze pieniądze na zaopatrzenie kiosku w towary na nowy rok szkolny. W tym tygodniu kupujemy xero za pieniądze zarobione z działalności gospodarczej.

Nasze przedsięwzięcia wspiera Rada Sołecka. Z funduszu tejże zakupiono dla szkoły organy elektroniczne, sprzęt nagłaśniający, sprzęt sportowy, okrężnikowano przyszły kort tenisowy.

Szkoła współpracuje doskonale z Nadleśnictwem Konstantynowo. Prócz żywopłotu, o którym wspomniałam, otrzymaliśmy ławki na boisko, wypożyczamy często autokar na wycieczki szkolne. Młodzież bierze udział w sadzeniu lasu, oczyszczaniu terenów zielonych wokół wsi w czasie akcji ekologicznej „Dnia Ziemi".

Trochę statystyki.

Mieliśmy w ubiegłym roku szkolnym 328 uczniów, w tym 65 dojeżdżało z okolicznych wsi - 14 oddziałów, zerówkę. 44 uczniów ukończyło szkołę z czego 22 zdawało do szkoły średniej. Zdało 21 i to z dobrymi wynikami. Wielu kończących szkoły średnie dostaje się na studia. Odwiedzają nas, biorą udział w zawodach sportowych i zajęciach gimnastycznych.

Mamy 24 nauczycieli, w tym 19 z wyższym wykształceniem. Brakuje nam anglisty. Pragniemy w jednej klasie prowadzić język niemiecki, w drugiej angielski. Na razie dzieci, które tego pragną, uczą się angielskiego odpłatnie. Kursy prowadzi fundacja Ligua Mundi z Poznania. Z nauki korzystało w ubiegłym roku 50 osób.

Plany i marzenia.

Bardzo się martwię brakiem pracowni komputerowej. Wychowawca świetlicy interesuje się tym problemem i podejmuje w tym roku studia informatyczno-matematyczne. Od nowego roku będzie miał z młodzieżą zajęcia z matematyki. Od czegoś trzeba zacząć...

Mamy mały księgozbiór. Chcemy z pieniążków rodziców zakupić w tym roku aktualne lektury i taśmotekę - bo kupiliśmy już kolorowy telewizor i odtwarzacz. Nauczyciele chętnie korzystają z tej pomocy szkolnej, tym bardziej, że taśmy są coraz lepiej opracowane.

Pragniemy poszerzyć działalność spółdzielni szkolnej o stoisko z książkami, bo teraz sprzedaje się tam przede wszystkim słodycze.

Przy boisku do koszykówki chcemy przygotować teren na lodowisko. Musimy go wyrównać, zalać wodą. Boisko mamy zelektryfikowane, tak więc lodowisko po południu będzie oświetlone i czynne.

Przystąpimy do budowy kortu tenisowego.

Największą bolączką jest brak sali gimnastycznej. Kiedy szkoła była otwierana (byłam wówczas w siódmej klasie), chodziło do niej kilkadziesiąt dzieciaków. Dziś sala nadaje się tylko do ćwiczeń rekreacyjnych i zabaw ruchowych dla dzieci kl. 1-3. Ma 60 m², jest 3,5 m wysoka. Wystąpiłam z wnioskiem do Zarządu aby pozwolono mi rozpocząć prace nad dokumentacją sali gimnastycznej. Nawiązaliśmy kontakt z architektem, który zrobiłby to po b. niskich kosztach.

Szkoła liczy już 33 lata. Trzebaby przeprowadzić gruntowny remont. Przepalają się przewody elektryczne, wiele okien nadaje się już tylko do wymiany - w czasie deszczu korytarze zalewa często woda.

Żegnam się z przemiłą Panią Dyrektor i myślę sobie:

Tyle się mówi, tyle pisze instrukcji o wychowaniu patriotycznym. A przecież dzień powszedni szkoły w Pecnie to najlepsza szkoła patriotyzmu.

(ZM)

TAK SIĘ PLECIE ŻYCIE...

Aleksandra Sobocińskiego znają wszyscy jako niestrudzonego działacza społecznego. Mimo 77 lat jest czerstwy i energiczny.

- Czy Pan jest Poznaniakiem?
- I tak i nie. Moi przodkowie pochodzą z poznańskiego, ale w czasie rugów pruskich pradziadek stracił ojcowiznę i przeniósł się na Podlasie. W Zatorach został rządcą w majątku Radziwiłłów. Ojciec odziedziczył tam po przodkach 18 ha ziemi, a to w tamtych stronach, w okresie międzywojennym, stanowiło nielada gospodarstwo.

Przyszedłem na świat w roku 1917. Miałem ośmioro rodzeństwa.

- Co robił Pan w okresie międzywojennym?
- Skończyłem szkołę rzemieślniczo-przemysłową w Białymstoku. Nie mogłem znaleźć pracy, więc zgłosiłem się na ochotnika do wojska. W roku 35., mając 18 lat, znalazłem się w marynarce wojennej. Jako starszy szeregowiec służyłem na kanonierkach: najpierw ORP Piłsudski, potem ORP Gen. Haller. Piątego września 39 roku okręt został zatopiony.Przedostałem się na Hel i walczyłem w obronie baterii Laskowskiego. Kiedy drugiego października Hel skapitulował dostałem się do obozu jenieckiego w Gdańsku, skąd uciekłem w kwietniu 40 roku i po miesięcznej wędrówce dotarłem do stron rodzinnych.

Burzliwe czasy okupacji.

Wstąpiłem zaraz do Batalionów Chłopskich, potem zaś do AK. Nasze ugrupowanie „Rajski Ptak" liczyło ok. 15 tysięcy ludzi po obu stronach granicy. Pełniłem rolę łącznika, miałem pseudonim „Kajtek", ale ludność nazywała mnie „Czarny Olek".

- Czy przeżywał Pan jakieś niebezpieczne momenty?
- Oj, sporo, ale opowiem tylko o 2 zakończonych pomyślnie.

Wiozłem z Warszawy ok. 5 kg gazetek, pistolet, amunicję do niego i kilka granatów. Na stacji w Wyszkowie wyrzucono nas z wagonów, a ja z całym materiałem znalazłem się w poczekalni. Rozglądnąłem się i szybko schowałem bagaż do pieca. Miałem na szczęście lewy „ajswajs" jako pracownik leśny i przepustkę na ten dzień. Gdy żandarmi wezwali mnie na przesłuchanie zapytali, po wylegitymowaniu, po co jeździełem do Warszawy. „Kupić ubranie robocze". „Dlaczego nie kupiłeś?" „Mam 800 zł, a ubranie na rynku kosztuje 1500". Znaleźli przy mnie bułkę, która wydawała im się podejrzana, więc pokruszyli ją na drobne kawałeczki. Kiedy obława się skończyła skierowałem się do poczekalni. Patrzę, a tu kolejarz coś niesie. Po kształcie paczki poznałem, że to moje gazetki. Pistolet i granaty schował do kieszeni. Został ostro napomniany, bagaż odebrałem i zawiozłem do miejsca przeznaczenia.

Innym razem zatrzymano mnie na stacji kolejowej w Tłuszczu między Warszawą a Wyszkowem. Niemcy łapali chłopców na roboty do Niemiec. Wyprowadzili nas na plac otoczony drutem kolczastym, gdzie kręciło się już pełno ludzi. Byłem wysportowany, zdjąłem beret z głowy, mały rozpęd przy siatce, ręką z beretem za druty kolczaste i wylądowałem na chodniku. Nie uciekałem, stanąłem spokojnie, rozglądałem się i wolnym krokiem poszedłem z ludźmi do miasta.

Były i trudniejsze chwile, ale to już dłuższe opowiadanie na inne spotkanie.

- Jak wyglądało wejście wojsk radzieckich w tamte strony?
- W 44 roku w domu moich rodziców stanął sztab rosyjski. Żyłem bardzo dobrze z łączniczkami, które pracowały w centrali telefonicznej. Pewnego dnia Marusza mówi do mnie: „Aleks - dostaliśmy telefon, podano 18 nazwisk tych, których mamy aresztować.Między nimi jesteś także ty". Co miałem robić? Uciekłem wraz z kolegami i zgłosiłem się na ochotnika do wojska w RKU Ostrów-Komorowo. Nie przyznałem się do służby w marynarce i AK.

Droga do stopnia kapitana.

Skierowano mnie do 4 pułku zapasowego w Białymstoku i po 3 miesiącach awansowałem z szeregowca na starszego sierżanta. Potem wysłano mnie na szkołę oficerską do Lublina, a stamtąd na front do II Armii. Przeszedłem cały szlak bojowy przez Wrocław, Legnicę i dalej w pościgu za Niemcami. Raz byłem ranny kulą dum-dum w prawie ramię, ale nim ta przebiła skórzaną kurtkę i ubranie rozprysła się i po tej ranie została mi tylko plama. W rejonie Nyski zostałem zraniony odłamkiem granatu, ale w czasie ognia artyleryjskiego był taki huk i szum, że o tym nie wiedziałem. Dopiero po akcji sięgnąłem ręką do brzucha i zobaczyłem, że mam całą dłoń we krwi. Nie zgłosiłem się do szpitala, bo frontowi żołnierze bali się, że można się tam nabawić gangreny. Założyłem tylko opatrunek osobisty.

Potem przyjechaliśmy na wypoczynek w te strony. Sztab stał w Mosinie, w pałacyku na Budzyniu, moja bateria i cały batalion zmotoryzowany w Grzybnie. Po Mszy św. w Iłówcu udałem się do Pecna, do restauracji Brodniewicza. Tak się złożyło, że musiałem być wkrótce operowany na wyrostek robaczkowy i przy okazji wyjęto mi odłamek granatu. Rodzina Brodniewiczów odwiedzała mnie często w szpitalu. Oświadczyłem się ich córce Irenie, zostałem przyjęty i zawarłem związek małżeński w kościele parafialnym w Iłówcu.

Ale nie osiedliłem się jeszcze w Pecnach. Służyłem nadal w wojsku w kilku strażnicach WOP. Skończyłem w międzyczasie szkołę oficerską o specjalności „służby graniczne", awansowałem do stopnia kapitana i dowiedziałem się... że mam być wysłany na dalsze szkolenie do Związku Radzieckiego. Przeraziłem się - przecież zataiłem swoją przeszłość, a przed takim wyjazdem zbiera się o człowieku dane. „Informacja" wezwała mnie do siebie na t.zw. „spowiedź" i tam przyznałem się do wszystkiego. Miałem pozytywną opinię o swojej służbie, więc skończyło się na poleceniu stawienia się w RKU Poznań celem demobilizacji.

Droga do Pecna.

- I wtedy wrócił Pan tutaj?

- Pojechałem najpierw do brata w woj. Białostockim i tam uczyłem w szkole. Zmieniałem następnie kilka razy pracę aż dotarłem do Śremu, gdzie zostałem kierownikiem Wydziału Zdrowia. Kiedy żona zmarła w roku 63 przyjąłem pracę jako główny księgowy w Kółku Rolniczym w Pecnie aby dopilnować przy okazji dalszego wychowania dzieci. Po kilku latach ożeniłem się po raz drugi z miejscową nauczycielką.

W okresie powojennym osiedlali się w Pecnie chłopi małorolni z pobliskich okolic, repatrianci, ludzie z Polski Centralnej. Z biegiem lat życie między ludnością miejscową i napływową unormowało się.

Do działalności we wsi zostałem włączony przez pracę w Kółku Rolniczym. W 65 roku przyczyniłem się do powstania Międzykółkowej Bazy Maszynowej, dzięki czemu zbudowano tu garaże, warsztaty, dystrybutor paliw. Mieliśmy 2 kombajny zbożowe, 4 młocarnie i wiele niezbędnego sprzętu. Organizowaliśmy „klepiska omłotowe" dla małorolnych oraz dostawy nawozów i sadzeniaków dla zbiorowych odbiorców.

W tym czasie tętniło tutaj ożywione życie kulturalne ogniskujące się w Klubie Rolnika. Trzeba tu wymienić działaczy młodzieżowych: Ireneusza Obuchowicza - koordynatora życia społeczno-kulturalnego, Hieronima Maćkowiaka i Kazimierza Krajewskiego - działaczy sportowych, Czesława Jencza - kierownika zespołu instrumentalno-wokalnego, Leonarda Jańczyka - kierownika kółka plastycznego i wielu innych.

Niezwykle aktywne było Koło Gospodyń Wiejskich, prowadzone najpierw przez panią Roszakową, potem Hannę Siewkowską. Organizowano kursy szycia, kroju, gotowania, rozprowadzano drób i paszę związaną z tą hodowlą.

Od 68 roku istnieje w Pecnie filia biblioteki z Mosiny.

Pecna zawsze potrafiły zdziałać wiele w czynach społecznych: naprawa dróg i chodników, udział w pracach przy budowie Szkoły Podstawowej, Ośrodka Zdrowia, boiska, basenu p-poż, budynku wielofunkcyjnego. A ja nigdy nie stałem z boku...

Teraz zabieram się do opisania dziejów ostatnich 10 lat mojej wsi.

Czekamy z niecierpliwością na rezultaty pracy pana Sobocińskiego, życząc mu dużo sił i zdrowia.

ZM

Wsi spokojna...

Dyrektor Ośrodka Zdrowia w Pecnach dr Henryk Jakubowski był po skończeniu studiów w Poznaniu asystentem na Akademii Medycznej w Zakładzie Anatomii Prawidłowej i Chirurgii Operacyjnej i Doświadczalnej. Potem 2 lata służył w wojsku. W roku 62 obronił pracę doktorską z chirurgii operacyjno-doświadczalnej i ochrony zdrowia. Po roku 90 był dyrektorem ZOZ-Wilda, który obejmował również Mosinę, Puszczykowo, Luboń. W związku ze zmianami społeczno-gospodarczo-politycznymi znalazł się w Pecnach. Równocześnie prowadzi zajęcia ze studentami z AM z zakresu ochrony zdrowia.

Słucham o ciekawym życiu dr. Jakubowskiego siedząc z nim u sołtysa przy kawie.

- Czy praca na wsi daje Panu satysfakcję?

- Jestem nareszcie z życia zadowolony. Nie ma tu kłótni, zawiści. Mogę w spokoju pracować i cieszyć się z tego, co udaje mi się zrobić dla mojego regionu. Ludzie tutejsi są dobrzy, chętnie mi pomagają gdy zajdzie taka potrzeba.

Mam 3 pielęgniarki, rejestratorkę, dentystkę oraz pomoc stomatologiczną. Jest służbowy samochód, który pozwala mi na odbycie dziennie 5-7 wizyt (w okresie grypy było ich nawet 30). W Ośrodku przyjmuję dziennie ok. 30 pacjentów.

Mam oczywiście mały zestaw tzw. małej chirurgii, wykonuję więc pewne zabiegi na miejscu.

Przeprowadzam systematyczne badania dzieci w szkołach.

Potrzebne mi są jeszcze: małe laboratorium, punkt apteczny i EKG - aparat podręczny używany w każdym ośrodku zdrowia na Zachodzie - kosztuje 5-9 milionów.

W czasie rozmowy przychodzi młoda kobieta pytając o sposób zażywania przepisanego lekarstwa. Doktor cierpliwie, dokładnie wszystko objaśnia i dodatkowo podaje instrukcje dotyczące pielęgnacji dziecka.

Rozmowa schodzi na sprawy odżywiania się dzieci, na błędy w pielęgnacji niemowląt, na zdrowie młodzieży. Doktor obiecuje, że napisze o tych sprawach do Biuletynu. Dziękuję w imieniu czytelników.

(Od miejscowych ludzi dowiedziałem się, że dr Jakubowski to lekarz z powołania, który potrafi przyjąć chorego pacjenta nie tylko w godzinach urzędowania, ale nawet w nocy).

ZM

O Pecnie - na Ukrainie.

Wróciłem właśnie z wycieczki na dawne wschodnie rubieże Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie po 39 roku została utworzona Ukraina. O tej ciekawej wyprawie opowiem w następnym numerze Biuletynu.

Dzisiaj kilka słów o wzruszającym spotkaniu w Kamieńcu Podolskim.

W rosyjskiej szkole odwiedziłem klasę, w której uczą się polskie dzieci, aby przekazać im trochę upominków i porozmawiać z nimi. Przemiłe dzieciaki chwaliły się, że były już w Polsce i ze łzami w oczach opowiadały jak goszczono je... w Pecnie.

Mówiły o wyjazdach grupowych i indywidualnych do Poznania, Kórnika, o ognisku, o nagrodach jakie otrzymały w Dniu Dziecka, o upominkach jakie przywiozły do domów rodzinnych. Zapamiętały na całe życie nazwisko opiekunki - pani Żabińskiej. Prosiły aby serdecznie pozdrowić mieszkańców Pecna i panią dyrektor.

Dopiero po przyjeździe do Mosiny dowiedziałem się, że w ubiegłym roku 12 rodzin, a w tym 6 rodzin przyjęło pod swój dach polskie dzieci z Ukrainy.

Ani pani dyrektor ani sołtys nie wspomnieli o tym patriotycznym czynie ani słowa. Musiałem o tym usłyszeć na Ukrainie.

ZM

TAK POWSTAJE „KLASA ŚREDNIA"

Jerzy Wróbel ukończył Technikum Rolnicze w Grzybnie. Dziś ma 31 lat, jest żonaty, ma dwójkę dzieci.

- Co Pan robił po ukończeniu szkoły?

- Po odbyciu służby wojskowej chwytałem się różnych zawodów. W roku 80 założyłem nawet fermę lisów, a tu krach - nie ma gdzie sprzedać skór.

Zauważyłem, że kiedy w lecie przyjeżdżał do wsi wóz z lodami, ludzie pędzili za nim na wyścigi. Postanowiłem rozpocząć produkcję lodów. Zacząłem od małej budki skleconej własnym przemysłem. Do lodów dołączyłem słodycze. „Kapitał zakładowy" wynosił 300 tysięcy złotych, z czego połowę pożyczyli rodzice.

A tu ludzie mówią: „Dobrzeby było, gdybyście mieli to i tamto". Wzięliśmy więc kredyt z banku, postawiliśmy ten sklepik spożywczy. Początkowo jeździłem po chleb starą syrenką modląc się aby rozleciała się niedaleko od domu. Wyprawiałem się na Bema w Poznaniu między pierwszą i trzecią w nocy, aby można było rano coś postawić w sklepie.

Mieszkaliśmy wtedy z żoną i dziećmi w jednym pokoju, drugi pokój i kuchnia były wspólne z rodzicami. Wzięliśmy znowu kredyt z banku aby kupić samochód dostawczy i rozbudować dom mieszkalny. Ciągle jeszcze spłacamy pożyczkę...

- A czy myśli Pan o rozbudowie sklepiku? To przecież maleństwo.

- Dochody się kurczą. Ludzie mają mało pieniędzy. Ale od stycznia wydzierżawiłem lokal w Klubie Rolnika w Pecnie. Przedtem była to pijalnia piwa o nie najlepszej reputacji.Młodzież tam nie chodziła, częściej przesiadywała u mnie przed sklepem lub wystawała pod płotami.

Zagospodarowałem lokal inaczej. U mnie jest frytka, trochę napoi, jest i piwo, ale tak drogie, że nikt się nie upije. Zaczęli się pojawiać chłopcy z dziewczętami. Przychodzą też dzieci - postawiłem stół bilardowy. W okresie karnawału zrobiłem 4 zabawy. Młodzież próbuje u mnie wyprawiać „osiemnastki"; odbywają się też uroczystości pogrzebowe, wesela. Niestety - zapewniam tylko lokal.

Myślę, że artyści, którzy odwiedzają Ośrodek Kultury w Mosinie mogliby wpaść od czasu do czasu i do nas. Tu każdy pracuje w przydomowym ogródku, nie ma czasu wyjechać do teatru.

Jeżeli w klubie nie będzie ruchu - przeniosę tam sklep i zwiększę asortyment oferowanych towarów.

Jednym słowem: Aby utrzymać się na powierzchni trzeba nie tylko pracować, ale przede wszystkim myśleć i kalkulować.

ZM

Najważniejsza inwestycja w naszej Gminie oczyszczalnia ścieków, kolektor, przepompownia

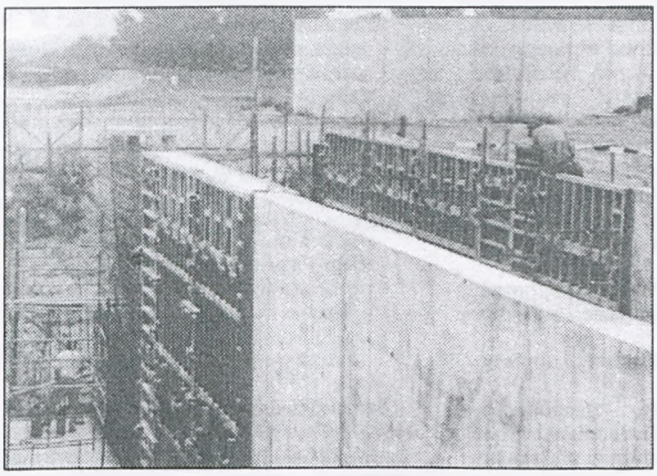

Najważniejszą inwestycją naszej Gminy jest budowa oczyszczalni ścieków oraz ściśle z nią związanych kolektora sanitarnego i centralnej przepompowni ścieków. Inwestycja ta poprawi poziom życia mieszkańców, polepszy ochronę środowiska, a przede wszystkim umożliwi rozwój budownictwa mieszkaniowego.

O konieczności budowy oczyszczalni ścieków mówiło się już kilkadziesiąt lat temu. Zostały opracowane założenia projektowe, starano się o pozyskanie środków i przychylność władz.

W 1991 roku Zarząd Gminy zlecił opracowanie projektów oczyszczalni i przepompowni. Projekt kolektora był już zrobiony. Prace projektowe powierzono Biuru Projektów Budownictwa Komunalnego, które przekazało dokumentację Gminie pod koniec 1992 roku. Nowy Zarząd Gminy, pod wpływem stanowiska Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, poddał ocenie projekty oczyszczalni i przepompowni ścieków. W wyniku analiz przeprowadzonych przez pracowników Politechniki Poznańskiej stwierdzono, że rozwiązania w obu dokumentach nie odpowiadają realnym potrzebom Gminy - obiekty są za duże. Przyczyną przewymiarowania był niewłaściwy bilans ścieków. Oba projekty należało dostosować do właściwych ilości ścieków z uwzględnieniem I etapu budowy i stanu docelowego. Nowy bilans opracował „Technoprojekt" Warszawa oddział w Poznaniu. Zgodnie z tym bilansem określono, że przepustowość oczyszczalni powinna wynosić: w I etapie 2000 m3 i docelowo 8000 m3 ścieków na dobę.

Przetarg na budowę oczyszczalni ścieków wygrało przedsiębiorstwo Hydrobudowa 9. Wykonawca w ramach zlecenia podjął się dostosowania projektu do potrzeb. Ze strony Gminy zmianę projektu konsultował prof. Krzysztof Bartoszewski z Politechniki Wrocławskiej.

Budowa oczyszczalni.

Budowę oczyszczalni rozpoczęto jesienią 1993 r. Powstaje przy drodze do Rogalinka, po prawej stronie przed mostem na Warcie. Tempo prac jest imponujące. Wiesław Michalak kierownik budowy twierdzi, że prace prowadzone są zgodnie z harmonogramem, a nawet z pewnym wyprzedzeniem. Ukończone są już wszystkie prace konstrukcyjne i inżynierskie podziemne. Obecnie można jeszcze zobaczyć te obiekty, które po odbiorze technicznym zostaną obsypane ziemią. Zostały również ułożone rurociągi technologiczne dla najgłębszych obiektów. Z daleka widać budowane naziemne części zbiorników oraz budynki: socjalny i energetyczny. Prezentowane zdjęcia również ilustrują ogrom prac na placu budowy.

Wybrany w drodze przetargu doświadczony wykonawca i nadzór inwestycyjny (to odpowiedzialne zadanie pełni Wojewódzka Dyrekcja Inwestycji z Konina) gwarantują rzetelne wykonanie oczyszczalni. Wg opinii inspektora nadzoru inż. Stanisława Walczyńskiego jakość robót budowlanych jest bardzo dobra. Zastosowane rozwiązania i urządzenia uwzględniają najnowsze osiągnięcia techniki w tym zakresie.

Budowa kolektora sanitarnego

Warunkiem uruchomienia oczyszczalni, jej pierwszego ciągu, jest wykonanie przepompowni centralnej i sieci kanalizacyjnej w części miasta. Budowę kolektora sanitarnego rozpoczęto w 1988 r. Na początku był układany w wykopie umacnianym zabijaną ścianką szczelną. Prace posuwały się wolno. Po wprowadzeniu zmian w 1993 r., przy znacznym obniżeniu kosztów i przyspieszeniu tempa prac, doprowadzono do zakończenia I etapu budowy. W chwili obecnej „Technoprojekt" opracowuje projekt techniczny sieci kanalizacyjnej rozdzielczej obejmujący ulice w rejonie przyległym do pobudowanego kolektora tj. między Fabryką Mebli, torem kolejowym, Kanałem Mosińskim i ul. Skrajną. Kolektor z projektowaną siecią zbierze ścieki od wszystkich użytkowników w tej części miasta, łącznie ze ściekami odprowadzanymi obecnie do osadnika Imhoffa.

Źródła finansowania budowy oczyszczalni ścieków.

Realizacja tak ogromnej w skali Gminy inwestycji jaką jest oczyszczalnia ścieków wymaga poszukiwania różnych źródeł jej finansowania. Obecnie środki na budowę pochodzą z trzech źródeł:

1) Budżet Gminy - środki własne.
W 1993 roku wydano na budowę 4 miliardy zł. W roku bieżącym przewidziano 10 miliardów zł na ten cel.
2) Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska - kredyt.

Po spełnieniu wymaganych warunków Gmina uzyskała kredyt w wysokości 30 miliardów zł, w tym roku otrzyma 11,9 miliardów, a resztę w przyszłym roku. Kredyt jest udzielany na korzystnych warunkach. Jego oprocentowanie wynosi 0,2% kredytu refinansowego NBP, co oznacza, że jest udzielony na 6% odsetek. Ponadto istnieje możliwość ubiegania się o umorzenie tego kredytu do połowy. Będzie to możliwe gdy Gmina spełni warunki umowy kredytowej i przeznaczy umorzoną kwotę na inwestycje ekologiczne. Jest to realne.

3) Dotacje.

Zarząd Gminy nieustannie zabiega o pozyskanie pieniędzy z innych źródeł. Podejmowane są działania dla pozyskania środków od miasta Poznania. Bardzo przychylny stosunek do tej inwestycji ma Wojewoda Poznański. W roku bieżącym Gmina otrzymała od Wojewody 3 miliardy zł.

Ogrom zadań i związanych z tym wydatków może przytłaczać. Jednak inwestycja musi być realizowana. Potrzebna jest Gminie dzisiaj, a będzie służyła społeczeństwu dziesiątki lat. Nasze pokolenie podjęło trud budowy. Żeby ją szybko zakończyć należy na niej skoncentrować wysiłki i środki nawet kosztem przesunięcia w czasie realizacji innych, potrzebnych Gminie prac.

Pierwszy etap budowy oczyszczalni ma być zakończony do końca 1995 r. W tym samym czasie będzie realizowana sieć rozdzielcza i przepompownia. W pierwszej połowie 1996 r. planowany jest rozruch oczyszczalni i oddanie jej do eksploatacji.

Uruchomienie pierwszego etapu oczyszczalni nie tylko poprawi warunki użytkownikom kanalizacji, ale przyniesie korzyści wszystkim mieszkańcom Gminy. Ponadto nieczystości płynne, wywożone obecnie do Lubonia, będą przyjmowane przez naszą oczyszczalnię co spowoduje obniżenie kosztów wywozu.

Na podstawie informacji z Urzędu Gminy i od kierownika budowy oczyszczalni ścieków inż. Wiesława Michalaka i inspektora nadzoru inż. Stanisława Walczyńskiego opracowała

Bożena Jakś

MOSIŃSKA IZBA GOSPODARCZA NA STARCIE

Stojąc w obliczu szalejącego fiskalizmu państwa, drenującego kieszenie obywateli, sprawujący władzę samorządową powinni podjąć wysiłek, w celu racjonalizacji gospodarki lokalnej.
Z dnia na dzień rośnie obciążenie, coraz to nowymi podatkami, szczególnie pośrednimi, konsumentów i przedsiębiorców.
Wiemy skądinąd, że każdy podatek jest przerzucalny; w efekcie, więc płacimy my wszyscy biedni i zamożni.
Dla przykładu wspomnieć tu można choćby podatek akcyzowy, zawarty w paliwach, alkoholu czy tytoniu. Rośnie on gwałtownie, a z nim i ceny.
Władze centralne przyglądają się bezczynnie bezczelności monopolistów, którzy wobec braku wolnego rynku dyktują ceny, powołując się na szereg istotnych „czynników obiektywnych".
Państwo polskie jawnie wspiera kartele, które chroniąc branżowe interesy wybranych, hałaśliwych wąskich grup, uderzają w znacznie szersze rzesze odbiorców towarów i usług. Niestety wiele wskazuje na to, że podążamy w kierunku gospodarki socjalistycznej, ręcznie sterowanej, pod dyktando grup nacisku.
Co wobec tego może zrobić władza samorządowa?
Niewiele, to prawda. Lecz w ramach około 10% wpływu na lokalną przedsiębiorczość należy wsłuchiwać się w głosy tych, którzy wytwarzają, kupują i sprzedają, słowem tych którzy tworzą miejsce pracy dla siebie, swoich najbliższych i innych.
Stąd w kręgach Mosińskiego Koła Unii Polityki Realnej skupiającego przedsiębiorców, rzemieślników i kupców zrodziła się idea powołania do życia Mosińskiej Izby Gospodrczej.
Będąc wybranym na członka zarządu, wniosłem tenże projekt pod obrady tego organu. W referacie swoim stwierdziłem, iż Izba działałaby na podstawie Ustawy o Izbach Gospodarczych (Dz. U. Nr 35/89, 75/92).
Zasadniczym celem powołania Izby jest zwiększenie wpływu osób zajmujących się działalnością gospodarczą na politykę ekonomiczną, inwestycyjną, budżetową a także społeczno-kulturalną naszej Gminy.
Głównymi mechanizmami działania Izby byłyby:

1. artykułowanie postulatów i potrzeb w formie udziału w pracach Rady i jej organów;
2. obsługa prawna, konsulting, odczyty, prelekcje i kursy;
3. wymiana informacji gospodarczej, w zakresie strategii zatrudnienia, polityki i kondycji finansowej - np. wzajemne gwarancje wobec instytucji finansowych;
4. organizowanie promocji, włączenie się do sieci gospodarczej informacji komputerowej, tworzenie związków i układów partnerskich z innymi izbami zarówno w kraju jak i poza jego granicami;
5. tworzenie zaplecza towarzyskiego i kulturalnego np. w formie powołania lub reaktywowania klubów rekreacyjno-sportowych, bractw strzeleckich, organizacji charytatywnych i kulturalnych;
6. powołanie stałego Sekretariatu i Zarządu Izby sprawującego pieczę nad wykonywaniem działalności statutowej.

Traktując powyższe tezy jako materiał do dyskusji, chciałbym zaproponować następujący harmonogram działań, prowadzących do zrealizowania powyższego zamierzenia:

- wyłonienie grupy inicjatywnej, która roześle imienne zaproszenia na spotkanie założycielskie,
- przygotowanie programu oraz niezbędnych materiałów tzn. listów zaproszeniowych, listy gości, porządku spotkania,
- do obowiązków grupy inicjatywnej należałoby jeszcze opracowanie projektu statutu (rozsyłanego wraz z zaproszeniami) oraz zaproszenie do wygłoszenia odczytów na temat przedsiębiorczości lokalnej, wystąpienia działaczy innych Izb Gospodarczych itp.,

Moim zdaniem do spotkania założycielskiego powinno dojść jeszcze w trakcie bieżącej debaty budżetowej tj. w pierwszej połowie listopada.
Na koniec chciałbym nadmienić, że władze gminne zamierzają jedynie zainicjować, a w przyszłości współpracować z powstającym forum gospodarczym, a nie przekształcić je w podległą Urzędowi, Radzie lub zarządowi grupę polityczną.
Bardzo proszę o dyskusję, wnioski, spostrzeżenia, krytykę, a nade wszystko pomoc zainteresowanych osób.
Proszę o bezpośredni kontakt ze mną, redakcją Biuletynu bądź Urzędem w osobie Sekretarza.

Mariusz Siwecki
Członek Zarządu Gminy

Posprzątaliśmy gminę

Na wstępie pytanie: Czy na długo? Bo nie tam jest czysto, gdzie wielu sprzątających, ale tam, gdzie mało śmiecących. Wydaje się, że w naszej gminie więcej jest tych ostatnich, ponieważ ci pierwsi zebrali 2.000 dużych worków śmieci.

Sprzątanie odbyło się 17 i 18 września na terenie całej gminy i było naszym udziałem w ogólnoświatowej akcji porządkowania środowiska. Lokomotywą całego przedsięwzięcia była Mosińska Fundacja Ekologiczna, w której imieniu panowie Zdzisław Mikołajczak - jej prezes i Bogusław Kopczyński zaprosili do współpracy grupę ludzi - reprezentantów instytucji i placówek.

Tak wyłoniony komitet zadecydował o powodzeniu sprzątania. Rozpoczął pracę miesiąc przed akcją i na 3 kolejnych spotkaniach określił szczegóły: teren sprzątania, przygotowanie worków na śmieci, woreczków i rękawic zabezpieczających „sprzątaczy", organizację wywozu śmieci, zapewnienie bezpieczeństwa...

Na spotkaniu w dniu 20 września, podsumowującym akcję prezes Mosińskiej Fundacji Ekologicznej pan Zdzisław Mikołajczak podał liczbę uczestników: 1240 osób i akcję określił jako bardzo udaną i bezpieczną. Nie było żadnych kontuzji ani skaleczeń. Na piątkę z plusem spisał się Zakład Gospodarki Komunalnej, który prawie spod ręki zabierał worki zebranych śmieci i wywoził. Czuwające nad bezpieczeństwem uczestników Ochotnicza Straż Pożarna, Straż Miejska i Policja nie miały okazji do interwencji.

Prezes stwierdził z satysfakcją, że kolejny raz nie zawiodła młodzież, nauczyciele i wychowawcy. Burmistrz Gminy dziękując opiekunom grup prosił o przekazanie gorących podziękowań młodzieży. To sprzątanie nazwał początkiem długofalowej edukacji ekologicznej, która będzie wiodła do poprawy estetycznego obrazu gminy.

Dla placówek i instytucji sprzątających naszą mosińską ziemię przygotowano dyplomy i ładne kosze na śmieci. Otrzymały je: wszystkie szkoły mosińskie oraz szkoły w Rogalinku, Rogalinie, Pecnej, Czapurach, Zespół Szkół Rolniczych w Grzybnie, Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Zawodowego, Ochotnicza Straż Pożarna, Pracownicze Ogrody Działkowe im. A. Mickiewicza, Klub Sportowy Obra, Związek Harcerstwa Polskiego i Komitet Obywatelski.

Po zakończeniu pracy młodzież i rodzice w Pecnej spotkali się na boisku szkolnym na meczu piłkarskim, a później przy ognisku.

Działkowcy zakończyli sprzątanie piknikiem.

Szkoła Podstawowa Nr 2 łączyła sprzątanie lasu z porządkowaniem grobów w lesie w Bogulinie, a potem młodzież zbierała grzyby. Uczniowie „dwójki" bardzo chwalili leśników z Konstantynowa, którzy przekazali dzieciom wiele tajemnic lasu i wiedzy przyrodniczej.

Dla Szkoły Podstawowej Nr 1 dyrekcja WPN zorganizowała na zakończenie ognisko z nagrodami.

W Rogalinku dwa dni po zakończeniu akcji odbył się w szkole specjalny apel, na którym przekazano młodzieży dyplom i symboliczny kosz na śmieci oraz rozlosowano liczne nagrody wśród uczestników sprzątania.

WODZ zakończył prace spotkaniem przy pączku i herbacie, wręczeniem nagród książkowych i słodyczy.

Nasze mosińskie włączenie się do ogólnoświatowego sprzątania ziemi pozwoliło częściowo uporządkować teren gminy, ale znacznie ważniejsze są efekty edukacyjne i wychowawcze: ta młodzież, która w pocie czoła sprzątała, nie będzie już śmieciła. Liczymy na to, że zacznie uczyć porządku swoich rówieśników i tych starszych mieszkańców, którzy z okolicznych lasów i pól zrobili sobie darmowe wysypiska śmieci. Tylko czy darmowe? Boć może cena, jaką nam po pewnym czasie zapłaci przyroda, znacznie przekroczy koszty wywozu śmieci z ich posesji.

T. K.

Dokończenie na str. 5

Posprzątaliśmy gminę

Dokończenie ze str. 4

W imieniu organizatorów akcji SPRZĄTANIE ŚWIATA - POLSKA, na terenie gminy MOSINA w dniach 17 i 18 września 1994 r., wszystkim mieszkańcom uczestniczącym w porządkowaniu gminy - składamy serdeczne podziękowanie za obywatelską postawę i zrozumienie dla potrzeby wspólnego działania na rzecz poprawy stanu otaczającego nas środowiska.

Szczególne słowa uznania kierujemy do tych instytucji i organizacji, które podjęły się przygotowania i zorganizowania akcji sprzątania w wyznaczonych obszarach na terenie gminy, a przede wszystkim do nauczycieli i uczniów szkół:

- Szkoły Podstawowej Nr 1
- Szkoły Podstawowej Nr 2
- Szkoły Podstawowej Nr 3
- Szkoły Podstawowej w Rogalinie
- Szkoły Podstawowej w Rogalinku
- Szkoły Podstawowej w Pecnej
- Szkoły Podstawowej w Czapurach
- Szkoły Podstawowej w Daszewicach
- Szkoły Podstawowej w Krośnie
- Wojewódzkiego Ośrodka Dokształcania Zawodowego w Mosinie
- Internatu WODZ
- Prywatnej Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego w Mosinie
- Zespołu Szkół Rolniczych w Grzybnie.

oraz do członków

- Związku Harcerstwa Polskiego
- Komitetu Obywatelskiego
- Ochotniczej Straży Pożarnej
- Nadleśnictwa Konstantynowo
- Pracowniczych Ogrodów Działkowych im. A. Mickiewicza
- Klubu Sportowego „Obra"

Do sprawnego i bezpiecznego przebiegu akcji przyczyniły się znacząco Zakład Usług Komunalnych oraz Straż Miejska i Policja.

Na podkreślenie zasługuje również zaangażowanie Dyrektora Ośrodka Kultury i Sportu, szczególnie w rozpropagowaniu akcji.

W opinii organizatorów i uczestników akcję sprzątania gminy uznano za bardzo udaną.

Jej wymiernym efektem jest zebranie ok. 2 tysięcy worków śmieci. Efektem o wiele cenniejszym jest aspekt wychowawczy i edukacyjny tym bardziej, że wśród uczestników akcji przeważała młodzież.

Jesteśmy przekonani, że przeprowadzone we wrześniu br. sprzątanie gminy przyczyni się do traktowania otaczającego nas środowiska z większą niż dotąd dbałością i troską.

Prezes
Mosińskiej Fundacji Ekologicznej
Zdzisław Mikołajczak

Burmistrz
Gminy Mosina
Jan Kałuziński

Serce

Sala, w której czekam na dyrektorkę Przedszkola Nr 3 w Mosinie jest przytulna, kolorowa - wprowadza w pogodny nastrój. Mam chwilę aby zastanowić się nad sensem placówki integracyjnej. Kogo z kim ma integrować? Otóż dzieci zdrowe, sprawne z ich rówieśnikami, którym los nie dał pełnego zdrowia, które rozwijają się wolniej, potrzebują pomocy i serca. We wspólnej zabawie, przy wspólnym posiłku, przez kilka godzin dziennie dzieci nie zauważają swojej inności.

Od 1 września br. Przedszkole Nr 3 otwarte jest również dla dzieci niepełnosprawnych.

Rozmawiam z dyrektorką Przedszkola, panią Ewą Wilczyńską.

- Gdzie i kiedy zrodziła się myśl utworzenia przedszkola integracyjnego?

- Pomysł przekształcenia normalnie funkcjonującej placówki w przedszkole integracyjne zrodził się w Komisji Oświaty Rady, poprzedniej kadencji i w Stowarzyszeniu Dzieci Specjalnej Troski w grudniu 1993 r., a konkretnie w sercach i umysłach następujących państwa: Ewy Próchniewskiej, Elżbiety Olszak i Marka Dudka.

Pomysł padł na bardzo podatny grunt i został przyjęty z otwartym sercem ponieważ trafił w niezrealizowane zamiary pani Ewy Wilczyńskiej sprzed dwóch lat. Kiedy wykonuje się zadanie chciane, łatwiej pokonać ewentualne trudności. Przyjacielem i rzecznikiem idei przedszkola integracyjnego okazał się również Burmistrz Gminy i Zarząd. W tak sprzyjającej atmosferze można było szybko rozpocząć prace adaptacyjne placówki, żeby od września przedszkole mogło przyjąć nowe koleżanki i kolegów.

- Gdzie znalazły się pieniądze na ten cel?

- Zarząd Gminy w budżecie na rok 1994 zapewnił środki na adaptację pomieszczeń, płace dla personelu specjalistycznego i wyposażenie sal do zajęć zgodnie z potrzebami i możliwościami dzieci.

- Jaką drogą dokonano naboru przedszkolaków?

- Towarzystwo Dzieci Specjalnej Troski i Komisja Oświaty mają dobre rozpoznanie gminnych potrzeb w tym względzie i one dostarczyły pierwszą listę dzieci kwalifikujących się do nowej placówki. Pani Ewa Próchniewska dokonała badań psychologicznych dzieci dla zakwalifikowania ich do właściwych grup wiekowych.

- Czy wszystkie dzieci z tej listy uczestniczą w zajęciach?

- Czworo z nich podjęło zajęcia. Rodzice dwojga nie odpowiedzieli na propozycję przedszkola.

- Czy tylko ta czwórka dzieci uczestniczy w zajęciach?

- Grupa dzieci specjalnej troski naszego przedszkola liczy 20 osób. Pozostałe dzieci zgłosili rodzice w odpowiedzi na opublikowaną przez nas wiadomość o tworzeniu takiego przedszkola.

- W ilu grupach dzieci pracują?

- Część z nich jest razem ze zdrowymi dziećmi w 2 grupach wiekowych: Starszaków i maluchów, natomiast dzieci z większym niedoborem sprawności stanowią specjalną grupę.

- Jaki program realizuje przedszkole integracyjne?

- Jest to program przedszkola masowego, odpowiednio zmodyfikowany do potrzeb i możliwości dzieci.

Tu muszę dodać, że całą działalność określa program autorstwa pani Ewy Wilczyńskiej, zatwierdzony przez Kuratorium Oświaty w Poznaniu, który następująco określa cele przedszkola:

1) Integracja
- dzieci niepełnosprawnych ze zdrowymi,
rodziców dzieci niepełnosprawnych z rodzicami dzieci zdrowych.

2. Wzrost umiejętności rodziców w kontaktowaniu się z dziećmi, w rozumieniu ich potrzeb i problemów.
3. Rozwój dziecka - jako aktywne dążenie w kierunku osiągnięcia większej samodzielności oraz umiejętności pokonywania trudności w rozwoju fizycznym, emocjonalnym, umysłowym i społecznym.
4. Sprzyjanie rozwojowi indywidualności każdego dziecka - zwracanie większej uwagi na specyficzne - indywidualne cechy i na dotychczasowe osiągnięcia.
5. Kształtowanie osobowości dziecka w ramach jego własnej aktywności, przejawianej w kontaktach z otaczającym światem - przyrodniczym, społecznym i kulturalnym.
6. Wychowanie w zespole poprzez kształtowanie pozytywnych postaw przekonań i zainteresowań.

- W jaki sposób dzieci docierają na zajęcia?

- Są przywożone przez rodziców na wózkach spacerowych lub inwalidzkich, ale jest też grupa dzieci z terenu gminy dowożonych codziennie na zajęcia „nysą" Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół.

- Kto jest sojusznikiem przedszkola w realizowaniu codziennych zajęć?

- Przede wszystkim stały personel pedagogiczny i obsługa. Ludzie, którzy nieuleczalnie zarazili się bakcylem dobroci (od swojej dyrektorki - przyp. mój). Wszyscy oni wierzą w sens tego co robią i dlatego z chęcią realizują ten program, przyjęty jako własny. Sojusznikami są też Inspek-

Dokończenie na str. 6

Serce

Dokończenie ze str. 5

tor Oświaty Zdzisław Mikołajczak oraz dyrektorka Szkoły Specjalnej pani Zofia Springer, sprawująca nadzór merytoryczny i pomagająca na codzień rzeczowymi radami.

- Kilka słów o pracy, problemach...

- Zajęcia prowadzi się z dziećmi i dla dzieci, ale praca z ich rodzicami stanowi odrębny, głęboki problem. W programie autorskim mówi się o poznaniu, rozumieniu i akceptacji własnego dziecka, jego potrzeb, dążeń, stanów emocjonalnych. Pomóc rodzicom urzeczywistnić te słowa to czasami odrębne zadanie.

Właściwą pracę z dziećmi i ich rodzicami warunkuje kadra, którą stanowią od strony specjalistycznej: rehabilitantki panie Anna Górnicka i Iwona Pilarska, logopeda pani Barbara Strzelczyk, psycholog pani Dorota Lewandowska, oraz wspomniany już personel przedszkola: panie Katarzyna Marcinkowska, Elżbieta Wiszniewska, Barbara Kaliska, Jarek Bożena, Górecka Lidia i Lucyna Śródecka. Wszyscy bez reszty oddani pracy z dziećmi potrzebującymi specjalnej troski.

Osobnym problemem jest sytuacja finansowa rodzin dzieci niepełnosprawnych. Rodzice płacą za pobyt dziecka w przedszkolu, często dokonując wyboru: czy dać dziecku szansę rozwoju w grupie rówieśniczej, czy zaoszczędzić pół miliona miesięcznie na inne potrzeby w rodzinie. A są to często rodziny wielodzietne. Do niemałych wydatków należą też koszty jednorazowych pieluszek i wyposażenie dziecka do przedszkola. Istnieje więc placówka mogąca zapewnić dziecku właściwą opiekę i rozwój, a rodziców nie zawsze stać na korzystanie z niej.

Pani Wilczyńska mówi o tym z wielkim zatroskaniem i dodaje, że myśl jak rozwiązać ten problem nie daje jej spokoju. Podobnie jak myśl o przyszłości tych dzieci, które po przedszkolu i szkole w Mosinie muszą znaleźć właściwe warunki i miejsce w życiu.

Te wszystkie problemy nikną, kiedy na sali widzi się zdrowe dziecko serdecznie obejmujące swojego, potrzebującego opieki, kolegę. Tu nie ma barier i oporów.

Rozmowa z panią Wilczyńską była dla mnie zetknięciem z człowiekiem, który co chwilę podkreślał, że właściwie nie ma o czym mówić, bo to co robi w tym przedszkolu jest oczywiste i normalne. Szczególną troską rozmówczyni jest niepewność czy dzieci niepełnosprawne, przychodzące do jej przedszkola, są tak z tego faktu zadowolone jak ona z tego, że może z nimi pracować. Mocno podkreśla, że praca z tymi dziećmi i ich rodzicami pokazała jej takie obszary ludzkiej egzystencji, taką głębię problemów i tyle potrzeb nieujawnionych na codzień przez ludzi poszkodowanych przez los, że tego naprawdę nie da się opowiedzieć. I cały czas podkreśla zasługi swojego personelu, który warunkuje powodzenie przedsięwzięcia.

Pani Ewo! Serdecznie dziękuję Pani za tę rozmowę. Mnie ona też czegoś nauczyła i pokazała, że często przechodzimy obok ludzi, którzy więcej robią niż mówią. I dlatego wiemy o nich tak mało.

Rozmawiała Teresa Kurzawa

Magiczna siła naszych życzeń

Przypomnijmy: W poprzednim numerze Biuletynu pisaliśmy, że Pracownicze Ogrody Działkowe im. Adama Mickiewicza w Mosinie zgłosiły udział w konkursach organizowanych przez Wojewódzki Zarząd Ogrodów Działkowych w Poznaniu, w następujących konkurencjach:
- Na najlepiej zagospodarowany ogród;
- na najpiękniejszą działkę;
- na najlepiej działającą komisję socjalną;
- na najlepiej prowadzoną kronikę.

Życzyliśmy pełnego sukcesu i mocno trzymaliśmy kciuki.

We wszystkich tych konkurencjach mosińskie Ogrody zagarnęły pierwsze miejsca. Prezes POD pan Janusz Łubiński podkreśla, że uzyskanie wszystkich możliwych pierwszych miejsc w województwie jest zasługą dobrze działającej komisji socjalnej, której przewodniczy Małgorzata Szymkowiak, współpracując z paniami: Janiną Tomczak, Haliną Łubińską, Bogumiłą Jędrzejczak, Ireną Trochą, Reginą Ossowską, Teresą Kramarską i Elżbietą Parysek.

Najpiękniejsza nagrodzona działka jest własnością pani Bogumiły Jędrzejczak.

Liczne nagrody pieniężne i rzeczowe (w tym aparat fotograficzny za 1.200.000 zł) to satysfakcja dla wszystkich, którzy przyczynili się do sukcesu.

Tak wzorowo działającą placówkę Zarząd Wojewódzki uhonorował odbywając w mosińskim „Działkowcu" w dniu 30 września plenum wyjazdowe. Ponadto, po tak walnym zwycięstwie, władze wojewódzkie nie miały innego wyjścia jak wytypować POD im. Adama Mickiewicza w Mosinie jako reprezentanta województwa poznańskiego w przyszłorocznym konkursie ogólnopolskim.

Obiecujemy znowu trzymać kciuki, co jest gwarancją zwycięstwa!

Należy jeszcze dodać, że 4 września br. w Mosinie, na imprezie zorganizowanej na Rynku wspólnie przez Działkowców i Ośrodek Kultury i Sportu, odbyła się wystawa plonów, które po ekspozycji trafiły na stoły dzieci z Przedszkola Integracyjnego.

T.K.

Konkursu ciąg dalszy

Od dnia 1 września do 30 listopada trwa kolejny konkurs z nagrodami zorganizowany przez Gminną Spółdzielnię Samopomoc Chłopska w Mosinie.

Aby wziąć udział w losowaniu cennych nagród należy w sklepie GS dokonać zakupu jednorazowo za co najmniej 100.000 zł. Po zebraniu 10 paragonów potwierdzających taki zakup, należy je do dnia 30 listopada br. zaopatrzyć swoim imieniem i nazwiskiem oraz adresem i wrzucić do skrzynki znajdującej się w każdym sklepie.

Przy zakupie opału otrzymuje się 1 paragon na tonę opału.

Uwaga: Czytelnicy Biuletynu mogą kierować korespondencję na adres: Zbigniew Miczko, 62-050 Mosina, ul. Kilińskiego 1.

Rozpatrywane będą jedynie listy podpisane, z dołączonym adresem autora i ew. numerem telefonu.

Mosiński peleton na Mazurach

Tworzyło go 40 rowerów podążających przez 13 dni, między 11 a 23 sierpnia, „Szlakiem zamków Warmii i Mazur".

Wędrówkę rozpoczęli w Olsztynie, dokąd rowery zawiózł samochodem Piotr Garczyk, uczestnicy natomiast pojechali pociągiem.

Trasa licząca 500 km prowadziła przez Lidzbark Warmiński, Reszel, Mrągowo, Szczytno do Ostródy. Najdłuższy etap wiódł właśnie ze Szczytna do Ostródy i liczył 96 km. Nie sprawił jednak kolarzom trudności, bowiem po pokonaniu 400 km wszyscy byli w znakomitej kondycji.

Zachwyceni Ziemią Warmińsko-Mazurską zwiedzali i podziwiali po drodze: Planetarium w Olsztynie, zamki biskupów warmińskich - szczególnie ten w Lidzbarku (zabytek klasy zerowej), kilkusetletnie zespoły klasztorne w Stoczku Klasztornym, Reszel z koncertem organowym na wiekowym instrumencie, „Wilczy szaniec" niedaleko Kętrzyna - słynną kwaterę Hitlera - panoramę Jeziora Śniardwy oglądaną z 25-metrowej wieży widokowej oraz Mrągowo ze śladami „Country 94".

Żyli z przyrodą za pan brat, podziwiali piękne krajobrazy - wędrówka była żywą nauką geografii i historii.

Każdy etap kończył się noclegiem w schronisku młodzieżowym. Śniadania i kolacje przygotowywali sami, na obiady zajeżdżali do restauracji. Opłata wniesiona przez każdego z uczestników wynosiła 2.300.000 zł. Obóz nie otrzymał żadnych dotacji. Kadra ofiarowała młodzieży swój czas bezpłatnie: A stanowili ją: Hanna i Stanisław Tubisowie, Danuta Białas i Marian Król (z Lubonia).

Zachwycona tą formą wypoczynku młodzież rekrutująca się z Mosiny i Puszczykowa, obiecała napisać za rok, co zobaczą na kolarskim obozie w Białostockiem. Będzie to ich trzynasty już wyjazd. Nie są przesądni. Mają zamiar zabrać ze sobą czarnego kota.

Już dzisiaj życzymy im szerokiej, równej i bezpiecznej drogi.

T.K.

OKNA DACHOWE

o wymiarach

400 x 500 mm

500 x 600 mm

POLECA:

ZAKŁAD BLACHARSKI
JERZY TOBUS
ul. WODNA 109
62-050 MOSINA
WYRÓB I SPRZEDAŻ

PRYWATNY GABINET LEKARSKI

PSYCHIATRA

lek. med. Katarzyna MAZUREK

Przyjmuje: Mosina, PL. 20 Października 9

środy w godz. 17.00 - 19.00

tel. 136-101

Modne Krawiectwo

Wykonuje usługi skórzane:

- przeróbki płaszczy na modne kurtki
- spódnice - szorty
- torebki

Bogusława Szawala
Komorniki, ul. Fabianowska 9

MIEJSCE NA TWOJĄ REKLAMĘ

KOMUNIKAT

W związku ze złym stanem technicznym mostu drewnianego znajdującego się na kanale Mosińskim we wsi Krosinko, zgodnie z decyzją Zarządu Gminy z dnia 22.07.94 r. ulega on likwidacji.

W związku z powyższym prosimy zainteresowanych przeprowadzeniem rozbiórki mostu za uzyskany materiał o kontakt z Urzędem, pok. Nr 12.

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAŻ

Szafę odzieżową sprzedam - tel. 136-007

Pianino sprzedam - Maria Chrom, tel. 132-831

LOKALE

Wynajmę w Mosinie wolny domek na gabinety lekarskie, biura itp. Informacje - tel. 136-148

PRACA

Księgowa z wieloletnim doświadczeniem podejmie pracę na terenie miasta Mosiny i Puszczykowa, tel. 133-886

NAJTAŃSZE NAPRAWY

◆ **Lodówek**

◆ **Zamrażarek**

ARCTIC-SERVICE
Adam SZAWALA
ul. Fabianowska 9, 62-052 KOMORNIKI
☏ **137-679**

Naprawa w domu Klienta

Bezpłatny dojazd

PLISOWANIE
Obciąganie guzików i klamerek nabijanie nap i oczek

PUSZCZYKOWO
ul. Działkowa 7
tel. 133-945

Zapraszam w godz. 9.00-17.00

☞ *Aparaty fotograficzne*
☞ *Sprzęt RTV*
☞ *Anteny na TV „ES", POLSAT*
☞ *Gry telewizyjne*
☞ *Zegarki Casio*

na raty
bez żyrantów,
bez oprocentowania
ceny półhurtowe

★★★

Szeroki asortyment art. szkolnych, w tym podręczniki do klas od I - VIII, *ZABAWKI*

POLECA
Sklep przy Topolowej 5a
vis à vis Internatu

SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE

Mosina, ul. Śremska 14
(budynek starego Ośrodka Zdrowia)

Informacja tel. 136-206

INTERNISTA	- lek. med. Zbigniew Andrusiak specjalista chorób wewn.	pon. 16.00 do 18.00 środa 9.00 do 10.00 czwartek 16.00 do 17.00
OKULISTA	- lek. med. Ewa Ginelli lek. okulista	wtorek 17.00 do 18.00 piątek 17.00 do 18.00
DERMATOLOG	- lek. med. Małgorzata Kopaczyńska specjalista dermatolog	czwartek 17.00 do 18.00
UROLOG	- dr med. Maciej Strzyżowski specjalista urolog	wtorek 15.00 do 16.00
LARYNGOLOG	- lek. med. Stanisław Trąpczyński specjalista laryngolog	pon. 17.00 do 18.00 środa 17.00 do 18.00
CHIRURG	- lek. med. Piotr Kopaczyński specjalista chirurg	środa 17.30 do 18.30 (po uprzedniej rejestracji telefonicznej)
GINEKOLOG	- lek. med. Jacek Nowakowski specjalista ginekolog	wtorek 17.00 do 18.00 piątek 17.00 do 18.00

BIULETYN MOSIŃSKI wydawany przez Radę i Zarząd Urzędu Gminy Mosina, 62-050 Mosina, Pl. 20 Października 1, tel. 132-251.
Zespół redakcyjny w składzie: Teresa Kurzawa, Bożena Jakś, Zbigniew Miczko.
Opracowanie komputerowe: „Comp-Druk", Poznań, tel. 657-656. Druk: Z.P. „Intro-Druk", Puszczykowo, ul. Kopernika 73, tel. 133-982.